

SŁOWO

Wilno, Niedziela 26 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-jej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego numeru 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DEUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
KLECK — Sklep „Jedność“
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch“
NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch“
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“
SŁONIM — Księgarnia Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół OŚWIATY
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 28
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch“

Przedstawicielstwa:

Trzy możliwości

Spółceństwo nasze źle rozumie oświadczenie pułk. Stawka, że w przyszłym Sejmie nie powinno być partji. Spółceństwo to przywykło w partjach widzieć konieczność życia politycznego, uważa, że bez partji nie da się tego życia pomyśleć. Pozostawiając odpowiedź na te pytania życiu i przyszłości, poróbnmy następujące uwagi:

Partje były dotychczas koniecznym pośrednikiem przy akcie wyborów powszechnych. Partje inicjowały kandydatów na posłów. Przez pomysł zgromadzeń wyborczych, inicjatywa ta została partjom odebrana. Pośrednik przestał być niezbędny. Znalazła się instytucja, która ich w tej funkcji zastąpi.

Jak zatem może wyglądać przyszły Sejm?

Nasuują się trzy możliwości.

Możliwość pierwsza, najbardziej do obecnego stanu podobna. Sejm podzieli się na zwolenników rządu, względnie rządów Piłsudczyków i przeciwników. Ta możliwość zaszłaby napewno, gdyby do Sejmu przyszłego miała wejść opozycja w jakiejś mocniejszej liczbie, powiedzmy od 20 proc. powyżej składu Sejmu. Sądzę, że ta ewentualność nie grozi, lecz w takim razie zwolennicy rządu zostaliby zapewne zorganizowani w coś w rodzaju Bloku Bezpartyjnego.

Możliwość druga. Opozycja będzie niska, Sejm będzie składać się wyłącznie z ludzi należących do obozu Piłsudczyków. Wtedy zachodzi możliwość, że obóz ten podzielił by się na szereg grup reprezentujących bądź interesy dzielnicowe, bądź interesy społeczne, grupę robotniczą, włościańską, inteligencją etc. Oczywiście pod szyldami takich ugrupowań działałyby istniejące jeszcze działy organizacje porozumienia politycznego.

Możliwość trzecia. Zgodnie z teorjami z początku wieku XX zamiast dotychczasowego systemu frakcji sejmowych, Sejm zorganizowałby się w ligi. Jaka jest różnica tych dwóch systemów? — Oto jeden poseł może należeć tylko do jednej frakcji sejmowej, natomiast jeden i ten sam poseł może należeć do kilku lig. Ligi są to związki celowe. Mogą być powiedzmy ligi: reformy rolnej, równoprawnienia kobiet, obrony zasad katolickich, obrony własności, powiększenia siły zbrojnej państwa, zmniejszenia ilości urzędników i licznych innych celów. Każdy poseł może należeć do kilku takich lig, zgodnie ze

swemi zapatrywaniem. Ligi oczywiście są instytucją lepszą i szlachetniejszą od partji — przenoszą treść pracy sejmowej na płaszczyznę ideową z płaszczyzny personalnej i walki o władzę, przytem nie pochłaniają indywidualności ludzkich i nie robią z posłów biernych pionków.

Pan Niedziałkowski wojuje argumentem, że walka z partjami, podejmowana kilkakrotnie w historii parlamentaryzmu nikomu się nie udała. Niewątpliwie jest to argument ważny, ale nie decydujący. Cał.

POBYT W WILNIE I WYJAZD Generała Rydza-Śmigłego

WILNO. — Wczoraj rano przybyli do Wilna generalny inspektor armji gen. dyw. Rydz-Śmigły i kierownik Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki.

Na dworcu przywitali przybyłych przedstawiciele generalicji i

inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim na czele, dowódcy pułków i przedstawiciele władz niezespolonych z wojewodą Jaszczółtem.

Wieczorem generalny inspektor armji gen. dyw. Rydz-Śmigły opuścił Wilno.

Podziękowanie Rządu Polskiego dla J. E. M. Ks. Kardynała Kakowskiego

WARSZAWA. — W piątek, dnia 24 maja p. premier Walery Ślawek złożył wizytę Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu arcybiskupowi metropolii warszawskiemu, aby w imieniu Rządu

polskiego wyrazić podziękowanie za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości pogrzebowych śp. Marszałka Piłsudskiego i wydatny w nich udział.

Królewscy goście podczas przyjęcia w ratuszu stockholmskim



Z okazji ślubu szwedzkiej księżniczki Ingridy, z królewiczem duńskim, odbyło się przyjęcie na ratuszu stockholmskim. Na zdjęciu: duńska para królewska, król Gustaw szwedzki, księżna Ingrida i książę Gustaw, królestwo belgijscy.

Postanowienia Rady Ligi w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego Strony przyjęły arbitraż

GENEWA. Nocne posiedzenie Rady Ligi Narodów, poświęcone zatargowi włosko - abisyńskiemu, miało następujący przebieg:

Przewodniczący Rady pan Litwinow otworzył posiedzenie o godz. 0,45. W charakterze delegata Abisynji zasiadł wśród członków Rady prawnik francuski prof. Jeze. Następnie przewodniczący od czytał dwie rezolucje. Jedną z nich powołuje się na styczniową sesję Rady, podczas której oba rządy zgodziły się załatwić zatarg, wywołany wypadkami pod Ual Ual, zgodnie z traktatem włosko-abisyńskim z roku 1928, przez wyznaczenie po dwóch arbitrów z każdej strony. Dalej rezolucja przypomina, że rokowania bezpośrednie, przewidziane w art. 5 wspomnianego traktatu, zostały wyczerpane oraz, że po nowych incydentach, do jakich ostatnio doszło, oba rządy godzą się na powierzenie sprawy arbitrowi, i że do dnia 25 sierpnia postępowanie pojednawcze - rozjemcze winno zostać zakończone. Rada Ligi Narodów zaprasza sekretarza generalnego Ligi, aby przedkładał członkom Rady wszelkie informacje o przebiegu prac arbitrowi.

Druga deklaracja głosi, że Rada pozostawia stronom całkowitą swobodę załatwienia sporu, zgodnie z art. 5 traktatu włosko - abisyńskiego z roku 1928. Rada postanawia zebrać się, jeżeli do dnia 25 lipca arbitrzy obu stron nie zdołają się porozumieć, co do wyboru 5-go arbitra, chyba, że arbitrzy obu stron zgodzą się na przedłużenie tego terminu. Ponadto Rada zostanie zwołana, jeżeli do dnia 25 sierpnia zatarg nie zostanie załatwiony na drodze pojed-

nawczo - arbitrażowej.

Zkolei zabrał głos pełnomocnik Abisynji prof. Jeze, domagając się, aby w toku postępowania arbitrażowego, rząd włoski powstrzymał się od wysyłania do Afryki wschodniej wojska i materiałów wojennych.

Następnie w dłuższym oświadczeniu delegat Włoch baron Aloisi, przedstawił zatarg z punktu widzenia prawniczego, oraz stwierdził, że prace nad wytyczeniem granic pomiędzy Somalią włoską a Etiopją, nie dały w 1910 r. rezultatów z winy delegatów abisyńskich, zapewnił, że sprawa granic należy winna wyłącznie do specjalnej komisji granicznej, przewidzianej traktatem w roku 1908, a nie do arbitrów, wyznaczonych ostatnio przez oba rządy na podstawie traktatu z roku 1928. Następnie baron Aloisi

podkreślił, że rząd włoski zmuszony był zapewnić swoim kolonom w Afryce wschodniej bezpieczeństwo, podając jednak do wiadomości wszystkie przedsięwzięte środki obrony.

Mowę swą zakończył baron Aloisi stwierdzeniem, że komisja pojednawczo-arbitrażowa nie może zajmować się sprawą granic, oraz że rząd włoski godząc się na procedurę pojednawczo - arbitrażową, zamierza się do niej zastosować.

Po krótkiej wymianie zdań pomiędzy prof. Jeze, a baronem Aloisim zabrał głos delegat francuski Laval, który stwierdził, że obie strony przyjmując rezolucję oraz godząc się na zastosowanie art. 5 traktatu z roku 1928, dały do wód ducha pojednawczego.

Następnie zabrał głos delegat Wielkiej Brytanji min. Eden, który oświad-

Mussolini o sytuacji w Afryce

RZYM. — W sprawie Abisynji, oświadczył Mussolini w Izbie deputowanych co następuje:

Niebezpieczeństwo na granicy naszej Afryki Wschodniej nie jest bynajmniej potencjonalne, lecz rzeczywiste i stawia ono problem włosko-abisyński w stanie ostrości. Problem ten nie powstał w styczniu 1935 r., lecz już przed 10 laty. Po częściowo Włochy sądziły, że uda się załatwić go przy pomocy traktatów,

który umożliwiłyby im pokojową ekspansję i wykorzystanie rozległych i bezużytecznie leżących bogactw Abisynji. Traktat ten pozostał jednak martwą literą.

Od 1929 r. Abisynja się zbroi. Nikt nie powinien się spodziewać, że potrafiłby uczynić z Abisynji narzędzie broni przeciwko nam, które w razie zamieszek w Europie, uczyniłoby niemożliwe nasze położenie w Afryce Wschodniej.

Zakończenie sporu węgiersko-jugosłowiańskiego Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi

Skargi na Gdańsk

GENEWA. Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym Rada Ligi Narodów zajmowała się raportem złożonym przez delegata W. Brytanji w sprawach gdańskich. Raport donosi, że wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku przesłał Radzie Ligi kilka petycyj w sprawie pogwałcenia konstytucji wolnego miasta Gdańska, znajdujące się pod gwarancją Rady Ligi Narodów. W jednej z petycyj „Centrum“ Gdańska skarży się na zarządzania wyborcze senatu. W innej petycji związek studentów żydowskich oraz żydowski związek rzemieślników poruszają sprawę położenia ludności żydowskiej w Gdańsku. „Danziger Volksstimme“ skarży się na ustawodawstwo

prasowe i częste konfiskaty.

Wszystkie petycje powołują się na przekroczenie art. 73 konstytucji gdańskiej. Raport stwierdza zasadniczą różnicę w poglądach na interpretację konstytucji gdańskiej, poczem proponuje mianowanie komitetu prawników w liczbie trzech osób. Komitet ten zbada petycje złożone w radzie, jak i uwagi senatu w tej sprawie, celem stwierdzenia czy zasły wypadki pogwałcenia konstytucji gdańskiej.

Prezydent senatu gdańskiego Greiser oświadczył, że jeżeliby Komitet prawników stwierdził pogwałcenie konstytucji gdańskiej, wówczas senat zastąpiłby się do opinii komitetu i wycofałby swoje zarządzenia.

Jugosławia i Węgry

Zkolei Rada przystąpiła do rozpatrzenia zatargu jugosłowiańsko - węgierskiego, powstałego w związku z zamachem marsylskim, którego ofiarą padł król Aleksander jugosłowiański.

Referent minister Eden, złożony wyraził współczucia narodowi jugosłowiańskiemu z powodu tragedji marsylskiej, komunikował, że w świetle doniesień, jakie otrzymał od rządów jugosłowiańskiego, czesko-słowackiego, rumuńskiego oraz francuskiego, mógłby zażądać dodatkowych wyjaśnień od Węgier, jednakże biorąc pod uwagę dobrą wolę rządu jugosłowiańskiego, który pragnie traktować sprawę jako załatwioną, referent uważa, że, licząc się z dobrą wolą rządów węgierskiego i jugosłowiańskiego, sprawę można uważać za zamkniętą. Referent sądzi, że zlikwidowanie tej sprawy przyczyni się do harmonijnego rozwoju stosunków w tej części Europy.

Przedstawiciel Węgier de Velics oświadczył, że Węgry będą dalej stosowały odpowiednie środki, skierowane przeciwko terrorystom pochodzącym z Jugosławii. W zakończeniu zapewnił, że rząd węgierski zastrzegł nadzór nad cudzoziemcami.

Delegat Jugosławii Foticz podkreślił, że Jugosławia, mimo iż uważa wyjaśnienia zawarte w ostatniej nocie węgierskiej za niewystarczające, nie zamierza prowadzić sprawy w dalszym ciągu, dając w ten sposób dowód dobrej woli.

Następnie delegaci Francji, Włoch i Czechosłowacji wyrazili zadowolenie z powodu zakończenia zatargu.

Po przemówieniu delegata Rumunji Rada uznała sprawę za zamkniętą.

Min. Beck o stosunkach z Finlandją

HELSINGFORS. — Minister spraw zagranicznych Beck udzielił warszawsk. korespondentowi „Uusi Suomi“ następującego wywiadu:

Szczery udział szerokiej warstwy narodu fińskiego w wielkim smutku w którym pograżyła się Polska po śmierci Marszałka Piłsudskiego, znalazł głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem. Polska opinia publiczna, która reagowała żywo na okazywaną sympatię, serdecznie oceniła udział w uroczystościach żałobnych w Warszawie i Krakowie min. spraw zagranicznych Finlandji Hackzella w czasie jego pobytu w Polsce. Wziętę min. Hackzella uważam za dowód pomyślnego rozwoju stosunków między obu krajami. Nic w tem dziwnego, wody Bałtyku czynią Finlandję i Polskę bliskimi i dobrymi sąsiadami, których współżycie nie zamaga żadną sprzecznością interesów.

Będzie mnie niezmiernie miło, gdy w niedalekiej przyszłości przy sposobności zwizytowania min. Hackzella będę miał możność poznamia Finlandji, tego pięknego kraju, który łączy w sobie urok północy z wysoką kulturą zachodu.

Zadowolenie w Rzymie

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że decyzyja Rady Ligi Narodów w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego została przyjęta w Rzymie z dużym zadowoleniem. Sądzą, że odrzucenie akcji medjacyjnej ze strony trzeciej spowodowała zagadnienie na jego właściwy teren, to jest na teren wyłącznie stosunków włosko - abisyńskich.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1 min. 45.

URODZINY BUDDY

Największe święto majowe Azji

(el). W dniu pełni księżycowej w maju święci cała Azja urodziny Buddy. Podobnie, jak chrześcijaństwo dzieli się na kościoły i sekty, tak sąmo i buddyzm. Wyznawcy południowego buddyzmu czyli paliubuddyzmu, święcą ten dzień jako rocznicę urodzin, objawienia i śmierci Buddy. — Wyznawcy buddyzmu północnego czyli buddyzmu Sanskrytu, obchodzą go również uroczysto. Tokijski specjalny sprawozdawca „Hamburger Fremdenblatt-u“ publikuje następujące szczegóły, pod tytułem „Majowe święto Azji“.

„Budda historyczny, urodził się jako książę w południowo-wschodniej części dzisiejszego Nepalu i umarł po stworzeniu tej pierwszej chronologicznie religii świata w wieku lat 80, na 480 lat przed rozpoczęciem naszej ery.

Początkowo zwolennicy jego rekrutowali się z wyższych sfer książąt i szlachty, którzy nie wahali się zrezygnować z dóbr doczesnych, by zamienić je na kij żebraczy i zupełne wyzwanie się.

Po kilkusetletnim trwaniu buddyzm został prawie całkowicie wyparty z Indji przez religię brahminską. Dochowały się z tych czasów opisy straszliwych pogromów, w czasie których buddysci od Ceylonu aż do Himalajów, zostali zupełnie wymordowani, a co pozostało, wytopione doszczętnie przez podboje mahometańskie.

Prastara, ateistyczna wiara i nauka buddyzmu żyje jeszcze dzisiaj na Ceylonie, w Burmie i w Sjamie, podczas gdy nauka Buddy w Tybecie i całej wschodniej Azji rozprzestrzeniła się jako panteistyczny światopogląd wraz z różnymi dodatkami specjalnych kultów. W Chinach puszcza ona na kompromis z filozofią Konfucjusza i teozemem, w Japonii z religią państwową, co ją zasadniczo znacznie zmieniło.

A JEDNAK ŚWIĘTO JEST POWSZECHNE

Mimo to święto urodzin Buddy od Ceylonu do Japonii i od Japonii do Afganistanu i Persji święcone jest jednak uroczysto. Na południu, na Ceylonie, w Sjamie, Indjach czy Burmie, wszędzie obdarowuje się mniichów nową odzieżą i środkami żywności. Po południu odbywają się uroczyste pochody, ale właściwa uroczystość odbywa się dopiero wieczorem, a składają się na nią kazania i odczytywanie. W ogrodach klasztornych siedzą niezliczone tłumy wyznawców i przysłuchują się nabożnie słowom mnichów, którzy opowiadają im o życiu i śmierci wielkiego mistrza.

Gdy na niebie pojawią się gwiazdy, a noc spowinie mrokiem odległe pagórki, słychać gongi, oraz głęboki, dzwiczny głos, rzucający słowa: — „Do Buddy, do jego nauki i wspólności z nim, uciekam się“. Napół śpiwając, a napół mrużąc wygłasza całą gromadą odpowiedź: „Do Buddy“.

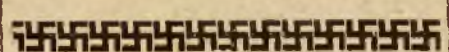
Następnie uroczystość, na kolanach następuje wypowiedzenie pięciu zaklęć: przeciw zabijaniu, kradzieży, kłamstwu, nieskromności, i oszalecia niu się narkotykami. Przykazania te musi każdy buddysta zachowywać. — Następnie chóralnie śpiewają mniisi historię życia i śmierci Buddy.

Majowa noc, szumiące wierzchołki palm i drzew figowych, statue jasniejące w blaskach księżycy, drzące płomyki świec, a wreszcie monotony recytacyjny śpiew, i pełnia księżycowa...wszystko to wywołuje wielce romantyczne wrażenie i działa kojąco.

TASZI LAMA

W pośrodku stepu mongolskiego, wznosi się pałac Taszi-Lamy. Podobny do statui, z podwiniętymi nogami, siedzi tybetański książę kościół na swym tronie — ołtarzu. Na prawo i lewo od niego stoją dwaj zakonnicy, którzy mu usługują. Odsłonięte ubrania kapłani wnoszą naczynia ofiarne. Dźwięczą organy i melodie śpiewane, unoszą się zapach kadzidel. Nagle nastaje zupełna cisza, co wywołuje wrażenie niezwykle uroczyste. Oto: Taszi-Lama połączył się z Buddą.

Za chwilę błyskają ognie zewnątrz, rozlegają się sygnały i wieść o tem leci od jurty do jurty, poprzez setki klasztorów, poczem rozpoczyna się modlitwa milionów wiernych.



KAŻDY USWIADOMIONY
OBYWATEL JEST CZŁONKIEM
L. O. P. P.
KONTO P. K. O. Nr. 15.555

Zmiana warty nadchodzi



Wielkie tłumy ludzi zebrały się przed budapeszteńskim zamkiem królewskim, przed zmianą warty w jej malowniczych uniformach.

Kobieta na wyspie djabelskiej

(el). Mireille Maroger, młoda blondynka niezwyklej urody, powróciła ze swej podróży dla studiów, ze słynnej francuskiej kolonii karnej Guyany, nazwanej Djabelską Wyspą. Maroger jest z wykształcenia adwokatem. Oto co opowiada o swej podróży:

— Mogę panu się przysiąc, — mówiła p. Maroger do jednego z dziennikarzy francuskich, że niechętnie myślę o tem, co widziałam na Guyanie i że powróciłam z mocnym przekonaniem, że kolonia musi być zniesiona w najbliższym czasie. Cokolwiek się pisało i mówiło o deportowaniu skazanych, wszystko to jest niczem w porównaniu do absurdalności tej instytucji, urągającej wszelkiemu poczuciu prawa. Nie wiem dlaczego, za den z praktykujących we Francji prawników, nigdy nie wybierze się do Guyany, ale sądzę, że powinni to uczynić, ażeby każdy sędzia zdawał sobie sprawę, jakie popełnia barbarzyństwo skazując oskarżonego na roboty przymusowe.

PIĘĆ LAT GUYANY GORSZE NIŻ DOŻYWOTNIO

Dla wyjaśnienia chciałabym zaznaczyć, że każdy sędzia ma fałszywe przekonanie, że skazanie na dożywotnie roboty przymusowe, jest karą najostrzejszą i że wysładza na łaskę, jeśli przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, wymierzy podstępnie, określoną ilość lat. Natomiast ja twierdzę, że np. 10 lat pracy przymusowej są daleko cięższą karą, aniżeli skazanie na dożywotni pobyt tam. Każdy skazaniec z Guyany przyzna mi rację. Wszyscy obawiają się dnia, kiedy strasza ich kara, się skończy. Jak długo na wyspie znosić muszą tyranję dziedzicznych strażników i ich pomocników, słynnych z okrucieństwa Arabów, otrzymują przynajmniej codziennie jedzenie i mają gdzie spać. Często wysyłani bywają do pracy u ludności cywilnej i przebywają tam, jak często reszta i w samej kolonii, na względnej wolności. Jeśli są przydatni i prowadzą się dobrze, mo

gą otrzymać wcale nieźle w tych warunkach stanowiska poza kolonią. — Tak np. Maulvaul, morderca zecera Bruneta, jest strażnikiem latarni morskiej. Ci jednak, którzy przez sąd przysięgłych zostali skazani na mniej niż siedem lat robót przymusowych, muszą po swym uwolnieniu spędzić takąż samą ilość lat (double) na wyspie. Prawo to, nie mające dziś żadnego uzasadnienia, pochodzi z tych czasów, kiedy niezamieszkała dawniej wyspę chciano w ten sposób załudnić.

Nieszczęśliwi, którzy po odbyciu kary muszą tam pozostać, pędzą gorzsy żywot, niż właściwi skazańcy. Po zostają oni bez pieniędzy i bez pracy i nie wiedzą, co ze sobą począć. — Dawniej mogli coś trochę zarobić dzięki ruchowi turystycznemu. Sprzedawali rzadkie okazy motyli, rzeźbił z drzewa gilotyny - zabawki itp. Obecnie wszelki ruch turystyczny zamarł, więc i te możliwości zarobkowe się skończyły.

TAKŻE I TU WSZECHWŁADNE SĄ PIENIĄDZE

Gdy ku końcowi długiej podróży, w jasnym słońcu, błysnęła wreszcie „Ile du Salut“, z jej wspaniałą ciemnozieloną florą, zdawała mi się w swej niezwyklej piękności jakas wyspą z bajki. Z pokładu widziałam w porcie wielu ludzi. Ich jasno czerwone kostiumy harmonizowały doskonale z otoczeniem i dopiero po opuszczeniu parowca spostrzegłam, że są to skazańcy. Ich pasiaste kostiumy wydawały się z odległości czerwone. — Szybko skończyła się iluzja. Ledwie zeszedłem ze statku, a natychmiast otoczyła mnie gromada obszarpanych i wygłodniałych ludzi. Bili się o szczątki zabrania moich walizek. Zataczały się, wychudzone, pół żywe postacie.

Trzech z nich musiało się połączyć, by podnieść jeden z moich kufków.

Powiem śmiało, że piekło nie może gorzej wyglądać. Stosunki, jakie tam panują, są nie do opisania, a ogólna korupcja czyni życie jeszcze straszliwszym. Kto ma pieniądze, może sobie nawet w kolonii karnej pozwolić na wszystko. Kto jednak ma tu pieniądze?

Widziałam kilku znanych zbrodniarzy, których procesy swego czasu wywoływały sensację. Np. morderca Davin, dzisiaj żywy trup, dalej Reysac, którego rodzina była materialnie dobrze sytuowana, tak że mógł zostać pielęgniarzem w kolonii. Nosi czystą białą odzież i czuje się dobrze. Niektórzy o pewnych możliwościach materialnych, jak np. dr. Bougrat, który — jak wiadomo — otruił swoich pacjentów, aby po nich dziedziczyć, potrafił zbiec. Trzeba tu dodać, że ucieczka wśród przestępców na Wyspie Djabelskiej jest czemś codziennym. Gorszy los spotkał również osławionych: jublera Mestorino, mordercę swego kolegi Trupheme'a, który spalił swą żonę w Nancy, zamordowałszy ją przedtem. Obaj oni zmarli w nędzy i brudzie.

POLOWANIE NA LUDZI W ZATOCE REKINÓW

Dramatyczny koniec spotkał Lanota, mordercę agenta Verjusa. Lanot planował powstanie w wielkim stylu i chciał zdobyć arsenał strażników. Gdy już wszystko było przygotowane, zabił strażnika uderzeniem szabli żelaznej i wypadł do mieszkania starszego nadzorczy, z pistoletem w ręku, chcąc się tamtędy przedostać do składów broni. Jednakże znowa nadzorca zamknęła szybko drzwi. Wówczas zbrodniarz porwał jej dziecko z kołyski i zagroził kobiecie, że je za dusi, o ile mu natychmiast nie otworzy. W międzyczasie nadbiegli strażnicy arabscy, którzy jednak bali się strzelacza, widząc dziecko. Wobec tego Lanot zastrzelił dwóch Arabów i począł uciekać, rzucając niemiłow. Rozpoczęło się polowanie na ludzi, gdyż wraz z Lanotem uciekał drugi

Brytyjska ambasada w Chinach

(Y) Przed paru dniami brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło rząd chiński iż zamierza podnieść swoje poselstwo w Pekinie do rangi ambasady. Krok ten pozostaje w związku z wewnętrzną konsolidacją i umocnieniem się Chin pod rządami Czang - Szeka - Szeka i oczyszczaniem kraju z band komunistycznych.

W miarę pacyfikacji kapitału i kursów europejskich i Japonii coraz bardziej angażują się w Chinach, co oczywiście ożywia polityczne i kulturalne stosunki.

Pierwszymi państwami, które miały ambasadory przy rządzie chińskim były Japonia i Italia. Krok ten niewątpliwie wpłynął na decyzję W. Brytanii, aczkolwiek oficjalnie temu zaprzeczono. Wład za Wielką Brytanią Rzesza Niemiecka i Stany Zjednoczone postanowiły wysłać ambasadorów do Pekinu.

Interesującą anomalią chińskich stosunków dyplomatycznych jest fakt, że obce legacje mają swoje siedziby nie w Nankinie, aktualnej stolicy państwa a w Pekinie, metropolii dawnego Cesarstwa Chińskiego a np. Polska ma swoje poselstwo w Szanghaju.

Paradoksalna sytuacja brytyjskiego premiera

(Y) Przed paru dniami w westminsterskim parlamencie major Milner poseł socjalistyczny zainterpelował sekretarza stanu dla Indji w bardzo dziwnej sprawie.

Mianowicie rząd Indji Brytyjskich zabronił rozpowszechniania na swoim terytorjum książki premiera Mac Donalda „The Awakening of India“ („Przebudzenie Indji“). Wedle dziś obowiązującej konstytucji premier brytyjski jest równocześnie, przy sekretarza stanu dla Indji, głową rządu indyjskiego. Chyba poraż pierwszy w dziejach rządu zabrania rozpowszechniania prac swego szefa.

wiezień. Obu im udało się dopaść ryb brzoza. Nie mając innej drogi, wskoczyli do wody. W oczach Lanota jego towarzysza na strzypie, wobec czego on sam zawrócił ku wybrzeżu, gdzie go rozweszczeni strażnicy zabili.

PAN BUCHALTER

Dziwny los spotkał również Ullmo'a, znanego szpiega, który, jako oficer marynarki, z miłośco do swej przyjaźni, zdradził jej plany obrony Tulonu. Dzięki żelaznemu zdrowiu, wytrzymał on straszną karę i powrócił do Francji. Tam jednakże zachorował. Okazało się, że zatrute płuca nie mogą znieść europejskiego klimatu. Sama natura skazała go na dożywotni pobyt w Guyanie. Wrócił więc do Cayenne, i otrzymał tam sta nowisko buchaltera w jednej z firm. Ożenił się z córką urzędnika towarzysza, zajmującego się połowem ryb, i ma dwoje dzieci. Nazywają go dyrektorem, a w niedzielę jeżdżą z rodziną samochodem na spacer.

Areyksiążę Michał, rumuński następca tronu bierze udział w ćwiczeniach piechoty.

ZIEMIA NOWOGRÓDZKA W DOBIE POROZBIOROWEJ

Nakładem Okręgu Nowogródzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodniej ukazała się, jako Nr. 2 Biblioteki Towarzystwa, praca prof. Ryszarda Mienickiego p. t. „Ziemia Nowogródzka w dobie porozbiorowej“.

Tom pierwszy tej Biblioteki, zawierający zarys dziejów Nowogródczyzny od czasów najdawniejszych do rozbiorów, opracowany przez prof. dr. Henryka Łowmiańskiego, znajduje się w druku.

Książkę prof. R. Mienickiego z wielu względów należy powitać ze szczerem uznaniem. Cieszyć się przedewszystkiem należy, iż Towarzystwo R. Z. W., które wydaje tegoroczny dobrze i ciekawie pomyślany Kalendarz Ziemi Wschodniej, dopuściło do współpracy zawodowych blagierów, — worientowało się gdzie należy szukać odpowiednich i odpowiedzialnych autorów i opracowanie dziejów Nowogródczyzny powierzyło historykom tak poważnym, jak profesorowie Mienicki i Łowmiański. Cieszyć się też wypada, iż Ziemia Nowogródzka do czekała się cennych publikacji, które rzuca wiele nowego światła na naszą przeszłość i przyczynia się nie tylko do pogłębienia ogólnej wiedzy, ale i do zbudzenia gorętszego przywiązania do ziemi, która miała tak bogate przeżyte.

Prof. Ryszard Mienicki opracował okres porozbiorowy, czyli okres upad-

ku i walk. Wiek niewoli na naszych ziemiach to obraz pełen zdecydowanych kontrastów, nie mający subtelnych cieniowań, operujący planami ciemnymi i białymi. Brutalny ucisk wroga, który zapołącza walczył starał się całkowicie zmienić oblicze ziemi i przekreślić jej przeszłość, przyczynił się do upadku życia kulturalnego, społecznego i ekonomicznego, oddziaływał jednocześnie w sposób nieraz katastrofalny na psychikę słabszych duchowo jednostek. Z drugiej jednak strony właśnie ten ucisk wywoływał reakcję, — czyto w formie twórczych wstępników ducha, czy też w postaci walk zbrojnych.

Ziemia Nowogródzka, ekonomicznie upośledzona, politycznie nie mająca nigdy zbyt wielkiego znaczenia i pozbawiona wielkich kulturalnych ośrodków, znajduje się jednak w tej niezwykle szczęśliwej sytuacji, że może wymienić jedno imię, które wystarczy za największe czyny, bo jest czynu najwspanialszego głębokim symbolem: — Adam Mickiewicz!...

I słusznie mówi R. Mienicki, zamykając przegląd dziejów porozbiorowej doby Ziemi Nowogródzkiej:

„W dobie tej przeżyła Nowogródczyzna stłumione porwanie się ku zerwanu kajdan moskiewskich w insurekcji kościuszkowskiej i zawodny rok 1812, i klęski roku 1831 i 1863, krwawą w powstaniach i przecierpia-

ła, pospołu z całym krajem, zdeptanie szkolnictwa polskiego, zniszczenie statutu litewskiego i pozostałości polskich urzędów sądowych, i zniweczenie Unji, i prześladowanie Kościoła, i rujnowanie pięknych a sercem drogich zabytków, i wydzieranie ziemi, i szerzenie zabobnej obojętności. Wszystko to przeżyła i choć niejedną klęskę i moralną i materialną poniosła, nie zatraciła ducha i do nowych ofiar i życia nowego okazała się całkowicie przygotowana, a w posępnej dobie porozbiorowej niedoli zapłonął na tej ziemi, która tylu wydała zasłużonych, dzielnych i pięknych ludzi, niby czarodziejski słup ognisty, genjusz, wieszcz, najcudowniejszy Człowiek, który ziemię nowogródzką spłócił ze swym imieniem i światu całemu okazał ją głosną i sławną i błogosławioną uczynił“.

Książka R. Mienickiego ma 70 stron formatu małej ósemki, — ma więc bardzo ograniczone ramy, w których dzieje przeszło stu lat mogły się zmieścić tylko w wielkim skrócie. Autor miał przed sobą zadanie bardzo trudne, gdyż musiał równomiernie rozłożyć cały materiał, dać dokładny obraz dziejów a pod względem formy literackiej i układu zachować właściwą miarę pomiędzy motywami popularyzatorskimi a pierwiastkami ściśle naukowymi. Trzeba stwierdzić, że z tego trudnego zadania wywiązał się prof. R. Mienicki bardzo szczęśliwie: jego książka czyta się łatwo, jest zajmująca i dostępna dla każdego średnio - inteligentnego czytelnika, jednocześnie zaś zacieka i poważnie-

szych badaczy dziejów naszych ziem, gdyż podaje szereg ciekawych nowych wiadomości i toruje innym historykom drogę do dalszych badań.

Opracowana w znacznym stopniu na podstawie akt archiwalnych, książka R. Mienickiego po raz pierwszy daje ścisły i dokładny obraz dziejowych zdarzeń na terenie Nowogródczyzny w ciągu ostatniego wieku. Słusznie, dziejowymi etapami stają się okresy walk zbrojnych, z których powstanie styczniowe zostało w książce zarysowane szczególnie wyraziście.

W czasie insurekcji kościuszkowskiej Nowogródczyzna nie odegrała prawie żadnej roli; w roku 1812 stwo rzyła 19 pułk ułanów i wydała szereg dzielnych wojowników; w roku 1831 wzięła udział w walkach, ale już w okresie cofania się oddziałów gen. Dembińskiego. W tym okresie wyróżnili się przedewszystkiem dwaj napoleończy, b. kapitan Mikołaj Mierzejewski i nowogródzki marszałek Józef Kaszyce, który w szeregu 19 pułk odbył kampanię 1812 - 4 r. Upadek powstania listopadowego pociągnął za sobą surowe kary: więzienia, zesłania, konfiskaty majątków. Prof. R. Mienicki na podstawie dokumentów archiwalnych ustala zasługi uczestników ówczesnych walk i wymienia kary, które na nich spadły. Te kilka stron książki z nazwiskami wybitniejszych uczestników powstania listopadowego i wykazem skonfiskowanych majątków starczą za najwymowniejszą rozprawę na temat patriotyzmu i ofiarności polskiej szlachty! Najciekawsze strony książki R.

Mienickiego odnoszą się do powstania styczniowego. Rozpoczęte w warunkach najnieulubieńszych, źle zorganizowane, było ono skazane na niepowodzenie przedewszystkiem dlatego, że na czele stali ludzie najmniej odpowiedni.

Wojenny naczelnik, ppłk. Stanisław Oleński nie wierzył w możliwości powstania, nie chciał brać udziału w sprawie, którą uważał za szaleństwo, i objął swe stanowisko bodaj tylko pod groźbą rewolweru Sierakowskiego. Cywilny naczelnik, Konstanty Kaszyce, syn znanego marszałka Józefa Kaszyce, okazał się nikczemnikiem, który później w sposób haniebny zdradzał w sztychach uczestników powstania, aby zdobyć względy władz rosyjskich. Dupiał swego: za cenę krwi i mienia swych współbraci uratował swój majątek i wolność, ograniczoną tylko na pewien czas wygodnym, bo pełnym do skutku zaniemieniem do gub. Kazańskiej. Komisarz Borzobohaty okazał się blagierem i demagogiem. Miładowski, ostatni dowódca nowogródzkiego oddziału powstańczego, wzięty do niewoli zdradzał nawet ludzi, którym zawdzięczał swoje życie. Dubieżyński, Nowodworski, Czernik (autor „Wspomnień“) na śledztwie aż nadto wyraźnie wykazywali małość swych dusz i charakterów.

Ponuro zarysowują się warunki, w jakich nowogródzianie staczali walkę z wrogiem w pamiętnym roku 1863, — ale na tem ciemnym tle wyrastały jasne postacie szlachetnych bohaterów. Adam Puszkowski (stracony w Nowogródku 26. VI. 1863 r.), Włady-

śław Susłow, Aleksander Ungebauer (rozstrzelani w Nowogródku 8. I. 1864 r.), Dubieżyński, Nowodworski, Mikulski i w. in. książę Łaskiewicz, dowódca oddziału w puszczy nalibockiej, i Bieliński; — dzielne niewiasty Stefania z Sokolowskich Woyniłłowiczowa, Helena z Dybowskich Brochocka, Ewa Pienkiewicz i in...

Bardzo ważne jest w pracy R. Mienickiego ostateczne, wyjaśnienie roli Konstantego Kaszyce, który był tak niepodobny do swego szlachetnego i dzielnego ojca Józefa.

Zarysowując bezstronnie ciemne zjawiska powstania styczniowego i wypowiadając surowy sąd o takich ludziach, jak Kaszyce, Borzobohaty, Miładowski i in., autor nie tylko nie wpada w przesadę potępiając winnych, ale stanowczo zaznacza:

„Nie rzucajmy jednak ciężkim kamieniem bezwzględnie potępienia na tych ludzi, którzy na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach nie potrafili doprowadzić do zwycięstwa nad przemożnym wrogiem i wykazać bohaterstwa a którzy, być może, przy innym rozwoju i skutkach odmiennych całego ruchu powstańczego w całej Polsce, inaczejby się zachowali i nie upadli na duchu... Ołbrzymów tworzy siła wyższa, bohaterstwo — to wielka a rzadka cnota, rodząca się w głębinach niepospolitego ducha i można ją cnotą zaświecić, jako przykładem dla innych, można zadziwić ale niepodobna jej od innych wymagać“.

W. Charkiewicz

Czar Widnia

Pan W. Hausmann w „Kurjerze Lwowskim” daje wyraz swemu bólowi, że Lwów, a także inne nasze miasta odznaczają się apatią i biernością. Zupewnie słusznie.

Nic się u nas nie dzieje, choć by się wiele dzieć mogło! Jakże pusto jest u nas nawet w czasie „Targów Wschodnich”, w czasie których brak wszelkich, poważnych i wielkich widowisk, koncertów i innych imprez. Wszakże tak wiele można i u nas pokazać przyjezdnym i ściągnąć ich rzesze całe, zorganizować szereg koncertów, imprez i przedstawień, zawieść tych gości w uroczę zakątki Huculszczyzny, pokazać im nasze zdrojołiska (Lubień, Truskawiec, Morszyn, Jaremcze, Worochta, Kossów itd.), można się zdobyć na pewne atrakcje, któreby w myśl zdania Reja, udowodniły wszem narodom, że Polacy nie gesi!..

Zdaje się, że wiele z tych słów można by przenieść i w nasze strony, w zakątki północno-wschodnich Kresów, a nie straciłyby na aktualności. P. Hausmann jednakowoż dziwi się, jak to Lwów nie bierze przykładu z miast, które promieniują swoją jasnością na całą południową c. k. Europę. Bo chociaż Wiedeń już trochę osunął się z dawnej świetności, to jednak trzyma się w dawnej opinii i...

Najciekawsze jest jednak to, że Wiedeńscy wszystkie zalety swego miasta i to wyjątkowe jego stanowisko w świecie sztuki umieją wyzyskać i godnie pomnażać. Zdają sobie bowiem słusznie sprawę z tego, że upadek kultu sztuki we Wiedniu, spadek frekwencji przyjezdnych i jakiegokolwiek пониżenia znaczenia tego miasta w opinii publicznej, równałoby się upadkowi jego rozwoju, spędziłoby je do rzędu miast drugo- lub trzeciorzędnych w Europie i doprowadziłoby społeczeństwo wiedeńskie do zupełnego załamania. Dlatego Wiedeń jest wciąż czynnym i stara się nie tylko ściągnąć na siebie oczy całego świata, ale też znieślić tłumy całe do przyjazdu w jego mury dla nakarmienia sztuką duszy i dla napojenia wzroku świetnymi widowiskami.

A z kogoś miałby brać przykład P. Hausmann z „Kurjera Lwowskiego”, jak nie z Wiednia? Może dlatego, że to najbliższa, zagraniczna stolica?

—:—:—

„Bez iluzji i bez nienawiści”

FRANCUZ O TRZECIEJ RZESZY

Po raz pierwszy Francuz powziął decyzję mówienia o Niemcach „bez iluzji, bez strachu, bez nienawiści i tendencji” i w tym celu wyjechał do Berlina, by móc obserwować życie hitlerowskie bezstronnie i obiektywnie. Francuzem tym był wysłannik „L'Echo de Paris” Raymond Cartier. Od razu jednak na wstępie natknął się w Berlinie na coś, co sprawiło, że zrozumiał, jak trudna będzie misja bezstronnego obserwatora.

Stał u stóp kolumny Zwycięstwa z rzezbą, przedstawiającą francuskiego żołnierza, który z czapką w rękę stoi pokornie przed Wilhelmem po klęsce Sedańskiej.

Nienawiść do Niemiec odżyła, oczy zaczęły na chwilę mgła złości za upokorzenie, którego nawet Wojna Światowa nie zdołała zatrzeć doszczętnie. Po chwili jednak p. Cartier zaczął rozumować, zmusił się do obiektywizmu tak trudnego w podobnych warunkach.

Ostatni raz był w Berlinie w 1932 roku, wtedy gdy jeszcze hitlerizm wstępował na drogę rozwoju, kiedy z każdym dniem rosło znaczenie Fuehrera i jego zwolenników. Dużo się od tego czasu zmieniło, zmienił się charakter ulicy niemieckiej.

W tłumie berlińskim

P. Cartier wniósł się w tłum, najwięcej spacerowiczów było na alei Grünwalda, mniej na Unter den Linden, i Leipzigerstrasse. Zadowolony z siebie, rozpromienieni mieszkańcy przyglądali się flotylli małych łódzek na szarych wodach Sprewy. Żołnierze Reichswehry i eleganci w brązowych mundurach spacerowali po alejach parku, popijając piwo i słuchając orkiestry wojskowej. Zdziwiony jest bezstronny wprost nastrój tłumów niemieckich, w dniach wojny i pracy Niemcy zapominają o wszystkich swoich troskach codziennych i z całej duszy bawią się i odpoczywają, by nazajutrz z nowymi siłami stanąć

do pracy. Nima przytem żadnego rozpasania, żadnych ekscesów, reżim Hitlera doprowadził do całkowitego umoralnienia obywateli, można to obserwować przede wszystkim na strojach niewieścich, które cechuje prostota i spartańska surowość linij.

W tem właśnie się kryje cały sekret rządów Hitlera, reakcja klasy średniej społeczeństwa niemieckiego; była to klasa zrujnowana przez wojnę zdezesperowana, ale która potrzebowała dyscypliny, porządku i autorytetu. Dziś dzięki Hitlerowi tę władzę czuje nad sobą i dlatego klasa średnia moralnie podniosła się na nogi.

Oto wnioski, które snuje p. Cartier o stosunku warstw średnich do Hitlera.

„Niemcy nigdy nie odnosili się przychylnie do rządów powojennych, nigdy nie mogli zrozumieć tej Republiki, słabej córki Klęski z kłótlwym Parlamentem, z mozaiką partji, z nieustającą nigdy wyborami, z chaotyczną polityką zagraniczną, ze skandalami, korupcją i prywatą. Niemcy obserwowali to ścieranie się bojówek i szturmówek, komunistów, Żelaznego Frontu, zwolenników Cesarstwa, nazich. W tym samym czasie klęski ekonomiczne przynosiły kraj: 6 milionów bezrobotnych w końcu 1932 roku, dziesiątki tysięcy żebraków, setki zabójstw i samobójstw, zrujnowane warstwy chłopskie, młodzież skorumpowana, zniechęcona i niemoralna. Wtedy Niemcy zwrócili się w stronę, z której przychodził najbardziej nieugięty i niełitościwy, a zarazem najbardziej nacjonalistyczny — Hitler. I jakkolwiek dziś stosunki w Niemczech są bardzo ciężkie, terazniejszość jest stokrójniejsza od przeszłości, hitleryzm przyniósł Niemcom satysfakcję posłuszeństwa. Francuzi omylili się jeśli chodzi o powodzenie faszyzmu we Włoszech, byłoby śmieszne omylić się po raz drugi w stosunku do Niemiec”.

Ziemia, krew i honor

P. Raymond Cartier zaczął rozmowę z ideowymi hitlerowcami o

czynnikach społecznych, które głównie powinny doprowadzić Niemcy do potęgi. „Z ziemi przyjdzie odrodzenie moralne Niemiec, Blut und Boden, krew i ziemia.

I jeszcze trzeci czynnik: die Ehre, honor”. Teorię tę tłumaczy Niemcy w ten sposób: dotychczas w Niemczech tak, jak i we Francji panował pęd do opuszczenia ziemi i masowego uciekania ze wsi do środowisk miejskich. Obecnie zaś system Hitlera stara się wpoić w wieśniaków zapomocą przemawiania do honoru, że w ich rękach leży przyszłość Niemiec, że tylko ludność wiejska, wychowana w warunkach zdrowych dla duszy i ciała, może doprowadzić do oczyszczenia rasy. W tym celu w hierarchji społecznej ceni się więcej właścicieli nieruchomości wiejskich, od mieszkańców wsi (Landwirte) i od mieszkańców miast, „błędnych niewolników, którzy obsługują skomplikowane maszyny ciężkiego przemysłu”.

Prawdziwe ulgi dla rolnictwa

Gdy Hitler uzyskał władzę, stan sił rezerwowych niemieckich był opłakany.

Hitler wraz z ministrem rolnictwa p. Darre zastosował te same środki ratunkowe, co Roosevelt w Stanach Zjednoczonych: redukcję długów. Ażeby powstrzymać rozdrabnianie nieruchomości wiejskich, Hitler przywrócił prawo mójoratu, każda własność, o ile wy starcza do wyżywienia jednej rodziny, i o ile należy do Aryjczyka, staje się mójoratem, najstarszy syn bierze ziemię w posiadanie, by potem oddać ją skolei swemu najstarszemu synowi. Istnieje jeden warunek: musi sam tą ziemią się opiekować, w przeciwnym razie traci do niej prawo.

Reforma ta została już zastosowana w praktyce. Obecnie 845 tysięcy obiektów rolnych podlega nowemu prawu, z tego tylko 40 tysięcy stanowią większe dobra, powyżej 50 ha, co dowodzi, że re-

forma dotyczy drobnych, nawet najdrobniejszych folwarczów.

Ziemia w Niemczech przestała być przedmiotem handlu, stała się podstawą, na której się opierać będzie przyszła elita młodych Niemiec. Powrót do średniowiecza. A młodzi synowie? Na to pytanie odpowiedział p. Cartierowi sam minister rolnictwa. Młodzi synowie mają tylko prawo do zajmowania miejsca w kole rodzin- nem u starszego brata, oczywiście za swoją pracę.

Rolnictwo jest na usługach narodu, ma dyktatora w osobie ministra Darre, i stolicę, którą nie jest wcale Berlin, ale małe miasteczko w Turynji Geslar, ma swą organizację, swe instancje sądowe (Reichsanährstande).

Trudno sobie wyobrazić, by w innym kraju wieśniacy słuchali rozkazów, wydawanych im przez t. zw. Bauernführer: „Posiejesz żyto tu, a pszenicę tam, zamiast siac konski ząb, posadzisz kartofle”. Wszystkie te kroki, które Niemcy powzięły, dążą do zapobieżenia powtórzeniu się sytuacji, z Wojny Światowej: 764 tysiące Niemców, w tem dużo kobiet i dzieci, padło wtedy ofiarą głodu.

Pierwszy maj w Berlinie

Pierwszy maj w Tempelhofie. 2 miliony ludzi stoi ramieniem przy ramieniu, pomimo wiatru i śniegu, słuchają przytłumionych przez wiatr głosów mówców, patrzą na samoloty, które przebijają chmury 50 metrów nad ziemią.

Przed trybuną stoją szare masy robotnicze, które przybyły z fabryk, by wiwatować na cześć Hitlera i armji. Są to przedstawiciele proletariatu niemieckiego Arbeitsfront — front pracy. Wielu z tych ludzi jeszcze przed dwoma laty było komunistami, inni należeli do partji socjal-demokratów, jeszcze inni byli nacjonalistami, dziś idą zgodnie w jednym szeregu.

Najbardziej charakterystyczne zdanie usłyszał Cartier od pewnego górnika w Essen, kilkaset metrów pod ziemią, w blasku migoczącej lampki, która rzucała snopy światła na czarną, wychudłą twarz robotnika:

„— Przed Hitlerem nie wdziliśmy nigdy, co nam należy robić. Dziś już wiemy”.

Robotnik, szef i państwo

Front pracy zajmuje się równomiernem ustosunkowaniem kapitału do pracy. Strajki zostały potępione, jako „okropne herezje liberałów”, w razie zatargu „ludzie godni zaufania” pośredniczą między pracodawcą i podwładnymi.

Robotnicy i pracodawcy niewiele mają do mówienia, godzą się krzycząc wspólnie: „Heil Hitler!” Stosunki układają się jak w wojsku, w III-ej Rzeszy wszystko porównuje się do wojska i na model wojskowy organizuje się życie społeczne. Przytem Hitler umie przemawiać do honoru.

Szef Frontu Pracy dr. Ley składował zegary w fabrykach, które dotąd rejestrowały chwilę przysięgi i odejścia robotnika do pracy; robotnik niemiecki jako najwyższy autorytet musi mieć swój honor, zresztą jako największy argument przytacza Ley: niema takich zegarów w wojsku.

Wprowadzono natomiast apele robotników przed pracą. Szef się ukazuje przed frontem robotników, kłania się i krzyczy: „Nie-brak nikogo, Heil Hitler!”.

Honor stoi na czele III Rzeszy. A. P. K.

równym pospiechem, postępujące za temi łne maszyny, będą je wygładzały i cementowały.

Gdy ogień huraganowy zniszczy urządzenia obronne, wówczas nieprzyjacieli rzuci do szturm tanki ciskające pioruny. Będą one zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, które wysyłać będą prąd elektryczny o napięciu kilku tysięcy volt, w formie piorunów do równo nieprzyjaciela.

Obiektywny fachowiec może to wszystko uważać za tania filmową. W interesie ludzkości chcemy być tego samego zdania, gdyż tylko tego nam jeszcze brakowało: przedpotopowe potwory ze stali, zmortyzowany kret i piorun, który da się kierować. EL.



Posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu uroczystości pogrzebowych Marszałka

WILNO. — Dnia 24-go maja o godzinie 7-ej wieczór odbyło się w Pałacu pod przewodnictwem p. wojewody Wł. Jaszczołta kolejne zebranie Prezydium Wydziału Wykonawczego Komitetu Obywatelskiego uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Prezydium Komitetu zajęło się przede wszystkim bieżącymi sprawami organizacyjnymi i technicznymi wśród nich przyjęło do wiadomości powołanie na stanowisko dyrektora Biura Komitetu naczelnika M. Pawlikowskiego, który w przyszłym tygodniu uruchomi pracę Biura Komitetu. — Następnie Prezydium omówiło wspólnie z delegatem Komitetu Budowy Kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie prof. dr. A. Januszkiewiczem sposoby ścisłego współdziałania Wileńskiego Komitetu Obywatelskiego z Komitetem Budowy Kopca oraz uchwaliło nawiązać ścisły kontakt z Komitetami Obywatelskimi w Nowogródku i Białym Stoku oraz w Brześciu n/B i w Łucku.

Przewodniczący poszczególnych Komisji Komitetu złożyli sprawozdanie z dotychczasowych prac i przygotowali Komisji oraz łącznie z Prezydium omówili program prac na najbliższą przyszłość. — Poza tem Komitet zatwierdził treść odezwy do społeczeństwa w sprawie budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Ogniska na górze Trzykrzyskiej ku czci Marszałka Piłsudskiego

WILNO. — Organizacje wileńskie rozpalać będą w niedzielę o godz. 20 min. 45, w godzinie śmierci Marszałka, ogniska na Górze Trzykrzyskiej. W niedzielę dnia 26-5 ognisko rozpala „Strzelec”, dnia 2-6 — Związek Harcerstwa Polskiego, dnia 9-6 — Rodzina Wojskowa, dnia 16-6 Związek POW, dnia 23-6 — Akademicki Klub Włóczęgów, dnia 30-6 Przysposobienie Wojskowe Kobiet, dnia 6-7 — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Zbiórka organizacji nastąpiąca będzie na Górze Trzykrzyskiej o godz. 20-ej.

Organizacje, które pragnęłyby wziąć udział w rozpaleniu ogniska w dalszych terminach, zechcą zgłaszać się: Nr. telef. 7, w godzinach 12—13.

Dziś, przy Ognisku strzeleckim zostanie odczytane Oświadczenie Pana Prezydenta R. P. przez Prezesa Zarządu Powiatu Grodzkiego p. Dr. St. Wrońskiego, następnie Komendant Garnizonu Z. S. m. Wilna Z. Mazur odczyta Rozkaz Komendy Głównej, wydany z okazji śmierci Swego Pierwszego Komendanta, poczem zarządzone zostanie 3-minutowa cisza.

—:—:—

CZASOPISMA

„Młody Obywatel”. Wyszedł z druku ozdobiony licznymi ilustracjami Nr. 5 „Młodego Obywatela”, pierwszego w Polsce pisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży. W numerze tym znajdziemy prócz działu rozrywkowego opisu budowy własnymi siłami kajaka — następujące artykuły: „Sprawa kolonii”, „Akcja” (encyklopedia Młodego Obywatela), „Z wycieczki do Gdyni — portu polskiego”, „Jak ludzie zaczęli latać”, „Szlakiem Mickiewicza”. Pod względem ilustracyjnym majowy numer „Młodego Obywatela” poświęcony jest rodzinnemu przemysłowi. Dział humoru zilustrował znakomity rysownik M. Walentynowicz. Jak już z samych tytułów powyżej przytoczonych wynika, „Młody Obywatel” jest pismem niezmiernie interesującym i pożytecznym dla naszego młodego pokolenia. Adres Redakcji i Administracji: P. K. O. Wydział Ekonomiczny, Warszawa ul. Jasna 9.

FANTAZJE PRZYSZŁOŚCI

Amerykański fachowiec o przyszłej wojnie

O wartości najrozmaitszych rodzajów broni i roli jaką odegrają w przyszłej wojnie, istnieje tyle niemal zdań, ile jest fachowców. Różnice zapatrywań w kwestiach dotyczących szczegółów, istnieją oczywiście również.

Jedni są zdania, że piechota w dalszym ciągu pozostanie „królową broni”, inni znowu wypowiadają poglądy, że armje przyszłe, co do liczby, będą znacznie mniejsze niż dotychczas, gdyż

CO MÓWI FACHOWIEC.

AMERYKAŃSKI?

W ten sposób poglądy w różnych dziedzinach techniki broni, są ze sobą sprzeczne. Z wielu stron słyszy się, że rola obrzymów pancernych skończyła się, a przyszłość należy do lekkiich szybkich i zwrotnych małych tanków. o niewidzianych dotychczas rozmiarach. Przeciwności temu zdaniu AMERYKAŃSKI FACHOWIEC WOJSKOWY

zów „lewiatanów”. „Stany Zjednoczone — mówi on — znajdują się w szczególnie położeniu militarnym. Wyjątkowo długie granice, rozciągające się na przestrzeni przeszło 17.000 mil, są z punktu widzenia obrony, bardzo niekorzystne dla państwa. Ameryka nie mogłaby się bronić z powodzeniem, — jeśli zostanie zaatakowana równocześnie na lądzie i na morzu. Flota wojenna i obrona nadbrzeżna nie zdają prze-

gasić.

Gasienie te mają być dostatecznie szerokie i zwrotne, aby obrzymi tank, mimo swego ciężaru nie ugrzązł i aby poruszał się szybko. Uzbrowienie obrzymów się przedewszystkiem na wielkokalibrowych działach, jak u dreamouthów. Wśród bagien czy gór, gdzie ruchy tych obrzymów byłyby z natury rzeczy ograniczone, uzupełniałyby ich działanie samoloty, których eskadry towarzyszyłyby wielkim tankom. Bomby samolotów wspomagałyby niszczący ogień dział tanków. Nad obrzymami gasienicami znajdowałyby się szerokie płyty stalowe, które ułatwiałby samolotom start i lądowanie.

Tego rodzaju ruchliwe twierdze wyrządzałyby nie tylko ogniem swych dział i bombami samolotów, ale też własną siłą mechaniczną olbrzymie szkody. Raz wprowadzone w ruch, byłyby niepowstrzymaną i niszczącą wszędzie na swej drodze.

POTWORY MORSKIE

Te pędzące twierdze stanowiąby główną bronią lądową. Gernsback zwraca uwagę, że wszystkie państwa posiadające flotę powiększają zdolność i zasięg działania swoich podwodnych. Będą one równie groźnymi maszynami, nie tylko dlatego, że ich wartości bojowe wzrosła, ale także dlatego, że będą mogły zaskoczyć nieprzyjaciela na lądzie i tam go ścigać.

Słowem okręt wojenny przyszłości będzie połączeniem tanka z łodzią podwodną. Po skutecznym zwalczeniu okrętów obrony nadbrzeżnej, przez torpedy, półtorę taki wdrapie się na ląd, aby tam prowadzić dalsze dzieło zniszczenia.

Można sobie wyobrazić co się stanie, gdy na lądzie obrzymi takie zetkną się z takimi twierdzami nieprzyjaciela. Rozpoczyna się walka podobna do spotkań przedpotopowych zwierząt, które starały się wzajemnie zadeptać na śmierć.

ROWY STRZELECKIE

Fantazja Gernsbacka idzie dalej. Rowy strzeleckie przypadają zadanie jeszcze ważniejsze niż dotąd. Podczas gdy w czasie wojny północnej w latach 1914 — 1918 wykopywano je przez ludzką rękę, to w wojnie przyszłości, użyte zostaną do tej pracy „krety motorowe”, które kopac będą schrony z szybkością 20—30 klm. na godzinę. Z

TANKI OLBRYZY

Fantazja Gernsbacka powiększa dzisiejsze, ciężkie wozy pancerne zaopatrzone w działka, do niesłychanych rozmiarów. Mają to być wielotysięczne-tonowe potwory, długości przeszło stu metrów a wysokości na kilka pięter, ruszane motorami niezwykłej siły, na

GERNSBACK, który twierdzi, że właśnie olbrzymie dotąd nieznane maszyny, o niewidzianych dotychczas rozmiarach, będą główną bronią przyszłej wojny, a ręczna broń będzie zupełnie inna i nowa. Wprawdzie małe tanki znajdują w pełni zastosowanie, ale mocarzami pół bitewnych na lądzie stają się wielotonowe potwory, coś w rodzaju krążowników na lądzie, które miażdżyć będą budowle i lasy. Gernsback poleca rządowi amerykańskiemu budowę takich groźnych wo-

miejsce ludzi zajmą z oddali kierowane maszyny wojenne, które będą się nawzajem zwalczały na polach bitew. — Nieliczone utrzymują, że siły powietrzne odegrają rolę bardzo ważną, ale w żadnym wypadku nie decydującą, nato miast inni, których wyrazicielem był zmarły generał Douhet, są zdania, że wszystkie decydujące walki rozegra się w powietrzu i że samolot stanie się bronią najbardziej skuteczną. Dlatego należy siły powietrzne uniezależnić od formacji lądowych.

750 członków Czerwonego Krzyża, przeważnie urzędników, ćwiczy się w obozie angielskim na kursie przycewagowym.



Nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka w katedrze św. Jana w Warszawie

WARSZAWA. — Dziś o godz. 10 rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego, urządzone staraniem Federacji PZO, Pośród ku katedry na wysokim katafalku ustawiono symboliczną trumnę przykrytą flagami o barwach narodowych.

ECHA WCZORAJSZE

Wedle krążących pogłosek, dojdzie miało do pojednania i porozumienia między poróżnionymi dotychczas dawnymi działaczami socjalistycznymi z byłym premierem Moraczewskim oraz byłym prezesem Rady Miejskiej w Warszawie, Jaworowskim.

P. Moraczewski stoi na czele ZZZ, podczas gdy p. Jaworowski przewodzi grupie socjalistycznej dawniej frakcji rewolucyjnej. Od szeregu lat oba obozy były ze sobą poróżnione, a teraz nastąpić miało pogodzenie.

Jako motyw pogodzenia — tak przy najmniej utrzymują — ma być wspólny front wobec projektu nowej ordynacji wyborczej w stosunku do którego obie grupy zajęły zdecydowane stanowisko opozycyjne.

Jak się dowiadujemy, w okresie letnim możliwe będzie uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd w celach turystycznych do Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i na Węgry. Ponadto udzielane będą ulgowe paszporty osobom udającym się na wystawę do Brukseli.

Do krajów tych organizowane będą przez biura podróży wycieczki zbiorowe oraz wyjazdy indywidualne. Wycieczki do Jugosławii i Bułgarii odbywać się będą przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Przeprowadzona ostatnio statystyka wśród dzieci łódzkich wskazuje na zaskakujący objaw picia alkoholu przez dzieci w wieku szkolnym.

Ustalono, że 87 proc. dzieci pije alkohol i nierzadko w ilościach tego rodzaju towarzyszy szerszym.

Z Przemysła donoszą: Na ławie oskarżonych zasiadli: Szymon Jamroz, Bronisław i Jakób Jamrozikowie i Franciszek Tadiła, oskarżeni o napady rabunkowe.

Dni 18 listopada ub. r. szajka bandytów dostała się podstępnie do zagrody Józefa Dorasza w Kosztowej, a steroryzowawszy go, zabrała całą gotówkę. Kiedy dzieci zaczęły płakać, jeden z bandytów wręczył dziecku 50 groszy, mówiąc: „Zebyscie wiedziały, że Maczuga ma dobre serce”. W trzy tygodnie później ta sama szajka dokonała nieudane napadu na zagrodę Filipa Dorasza w Skopowie.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia doprowadziły przedewszystkiem do ustalenia, że napastników było czterech i że są to ci sami bandyci, którzy przed trzema tygodniami napadli na dom Józefa Dorasza w Kosztowej. Na podstawie wzajemnego przyznania się bandytów ustalono jak najdokładniej z najdrobniejszych szczegółów i ustalił przebieg napadu i rolę poszczególnych oskarżonych w tych napadach. Rozprawa rozpisana jest na trzy dni.

U trumny pełnili wartę honorową członkowie Federacji PZO w mundurach. Wzdłuż nawy głównej stały poczty sztandarowe organizacji byłych wojskowych, należących do Federacji PZO z pocztami sztandarowymi Zw. Legionistów i POW na czele. Przed katedrą stanęła kompania honorowa Zw. Rezerwistów. Na nabożeństwie obecny był wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski z członkami zarządu organizacji byłych wojskowych wchodzących w skład Federacji z prezesem Federacji PZO gen. Góreckim. Świątynie tłumnie wypełnili byli wojskowi.

Film z pogrzebu w Warszawie

OGLĄDAŁO 400 TYS. OSÓB

WARSZAWA. — Z ogólnej liczby 56 kin czynnych na terenie Warszawy, 49 wyświetlało wczoraj bezpłatnie reportaży z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego. Ogółem w kinach warszawskich było około 400 tys. osób. Tysiące osób przybyło specjalnie z pobliskich miast i miasteczek. Przed wszystkimi kinami potworzyły się długie kolejki. Film wywarł ogromne wrażenie.

W sobotę do godziny 15 film będzie dostępny dla młodzieży szkolnej. Kopie filmu zostaną rozesłane na prowincję, gdzie będą wyświetlane.

»O«

Gwałtowna burza nad Kielcami

KIELCE. — W sobotę nad Kielcami przeszła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. We wsi Filipiny piorun uderzył w jeden z domów, wzniesając pożar. Zostali ciężko poparzeni dwaj bracia Bacikowscy. W stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala. We wsi Kosztomłoty piorun zabił na miejscu jedną gospodynię. Padły również od pioruna dwie sztuki bydła. W Kielcach w czasie wichury została przegnieciona walącym się piętrem 75-letnia staruszka. Nieszczęśliwą w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

KARALUCHY I PRUSAKI

tepi bezpowrotnie

TANATOL

ZADAC WSZĘDZIE

Nowi „milionerzy” i „milionerki”.

Obecnie nadchodzą bliższe szczegóły, dotyczące tych wszystkich, którzy posiadali los nr. 87.111, na który przed kilku dniami w 32 Loterii Państwowej padła główna wygrana w kwocie miliona złotych.



P. Piotr Nawrocki.

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Piotr Nawrocki ze Skąty pod Ojcowem, gdzie posiada zakład gastronomiczny. P. Nawrocki, którego fo-

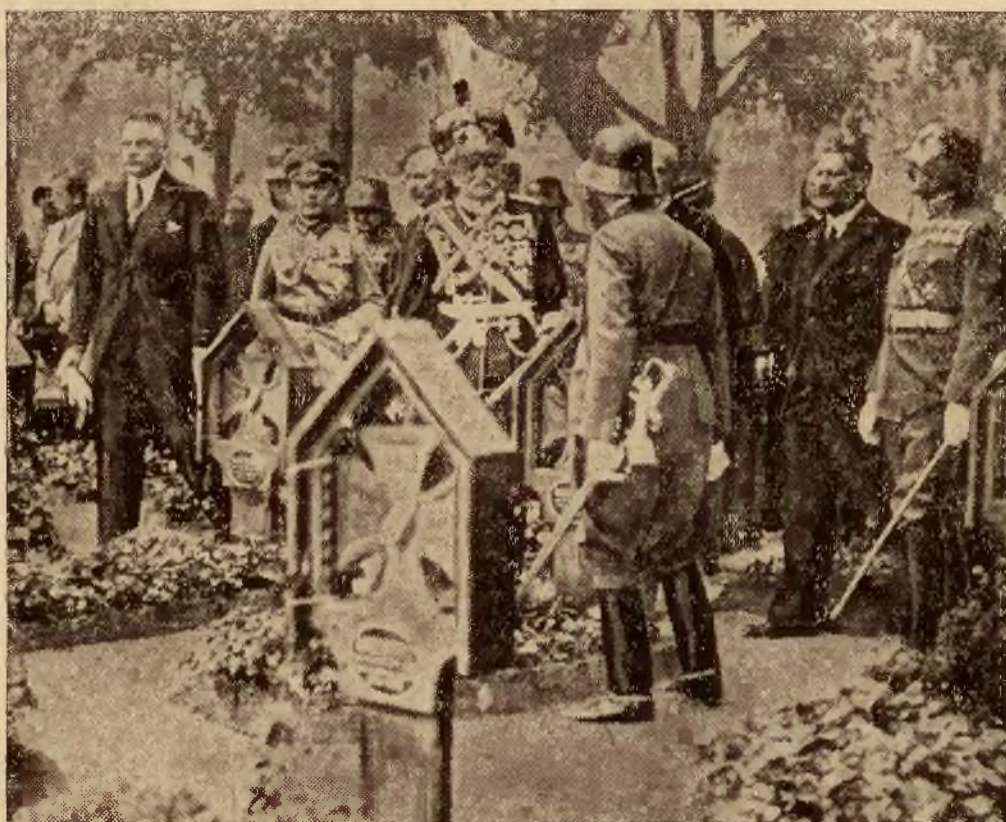
Krajowego, a w przyszłości zamierza wybudować sobie w Krakowie dom czynszowy.

Inną ćwiartkę tego szczęśliwego numeru 87.111, posiadali trzy skromne urzędniczy fabryki wyrobów gumowych w Woźbromiu: p. Felicja Likówna, p. Halina Kitterówna i p. Ewa Kowalówna. Nie miały wiele pieniędzy, więc do spółki nabyły ćwiartkę. Nie marzyły o głównej wygranej, a tymczasem los uśmiechnął się do nich i obdarzył je dwustu tysiącami. Nie chciały wierzyć swemu szczęściu, aż podjęły całą kwotę gotówką i wspólnie w całości złożyły ją równie w banku w Warszawie. Postanowiły bowiem tak szczęśliwej spółki nie rozwiązywać, lecz dalej razem pracować, myśląc o wybudowaniu wspólnej willi i pensjonatu w Krynicy, w której każda mogłaby mieć zajęcie.

Oczywiście postanowiły też razem dalej grać w 33-ej Loterii, gdzie mają tyle różnych i nowych szans wygrania. Złazca bardzo interesowało je dodatkowe bezpłatne ciągnięcie „gwiazdki” w grudniu.

Należy dodać, że już wkroczyliśmy

Generał Mackensen w Budapeszcie



Generał Mackensen przybył ostatnio do Budapesztu, gdzie między innymi bawił na cmentarzu niemieckim. Złożył tam wieniec ku czci poległych Węgrów. Na lewo, po cywilnemu, syn Mackensena, poseł niemiecki w Budapeszcie.

Mussolini nie wierzy w ograniczenie zbrojeń

Włoska polityka zagraniczna

RZYM. Dziś po południu w Izbie deputowanych w ramach dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych szef rządu włoskiego Mussolini wygłosił przemówienie, poświęcone włoskiej polityce zagranicznej. Mussolini oświadczył, że podstawą działania Włoch jest realizm polityczny. Polega on na uwzględnieniu zmian i posunięć, jakie dokonywały się stale w międzynarodowym układzie sił.

Poruszając sprawę układów francusko-włoskich ze stycznia r. b. Mussolini oświadczył, że układy te zamieniają powojenny rozdział w stosunkach włosko-francuskich, stwarzając przesłankę dla owocnej współpracy obu krajów. Zwracając uwagę na to, że układy dochodzą do skutku dopiero w 17 lat po wojnie, Mussolini podkreśla, że nastąpi-

ło to wskutek tego, że wchodziły w grę rozległe interesy i odbywały się wielkie przesunięcia w Europie oraz że w pewnych kołach francuskich były sztucznie hodowane zasługujące na politowanie iluzje co do nietykalności systemu faszystowskiego. Obiektywizm nakazuje przyznać, mówi Mussolini, że iluzje te znikły ostatecznie.

TRUDNO WIERZYĆ...

Jednostronne wypowiedzenie przez Niemcy 5-ej części traktatu wersalskiego zahamowało w sposób nagły normalny rozwój sytuacji europejskiej. Wszyscy powzięli odrzuć przekonanie, że fakt dokonany przez Rzeszę nie da się odwołać. Trudno nam jest wierzyć w możliwość ograniczenia zbrojeń, czy też o zakazie pewnych metod wojennych. Jed-

nak, jeżeli uczyni się w tej dziedzinie coś konkretnego, to nie będziemy robili trudności.

Aktywność i solidarność, ujawniona w Stresie, ułatwi dążenie do usunięcia głównych przeszkód, paraliżujących pokojowe współzycie narodów europejskich, współzycie, które jest niezbędne dla istnienia i przyszłości naszego kontynentu.

KONFERENCJA NADDUNAJSKA.

Co się tyczy konferencji naddunajskiej, to nie będzie ona mogła się odbyć w pierwszych dniach czerwca. Nie zostanie ona zwołana, jeżeli nie przygotuje się jej w sposób staranny. Właśnie ostatnie rozmowy włosko-węgiersko-austriackie w Wenecji miały na celu to przygotowanie. Mussolini podkreślił tu, że na żądanie Austrii i Węgier nie idą aż tak daleko, by miały stać się przeszkodą na drodze do celu, jaki postawiła sobie konferencja naddunajska. Co się tyczy Niemiec, zamierzono jest zaproszenie ich na tę konferencję i stałe informowanie ich o postępach przygotowania do tej konferencji.

PO UKŁADZIE FRANCUSKO-ROSYJSKIM.

Po układzie francusko-rosyjskim i rosyjsko-czechosłowackim, które przesunęły równowagę sił, oczekiwano z zainteresowaniem przemówienia kanclerza Rzeszy. 13-tu jego punktów nie można odrzucić en bloc. Właściwą metodą jest wyjaśnienie. Być może, że już w najbliższych tygodniach dyplomacja podejmie to zadanie.

Prawdą jest, że stosunki włosko-niemieckie zakłada jedynie problemat austriacki, który jest zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu. Problemat niezawisłej Austrii jest równocześnie zagadnieniem austriackim i europejskim. Jak kwestja europejska jest to w szczególności stopniu również problemat włoski, lecz nie w sensie wyłącznym.

Jednym słowem, faszyzm nie zamierza zwać swą misję dziejowej do jednego problematu politycznego, ani też do jednego tylko odcinka granicznego.

LEKARZOWI LUB ADWOKATOWI

DO WYNAJĘCIA GABINET

z prawem korzystania z poczekalni i telefonu. Rejon: róg Trockiej i Żalnej. Dzwonić tel. 4-77, do 11 rano i 3-5 po poł.

DOM AGENTOWY Grzegorz Szkolnicki
Wilno, Kijowska 2 a m. 6, tel. 330.
Dostarcza bezpośrednio z reprezentowanych fabryk wagonowo:
CEMENT niedostępną jakości, szybko wiążący, ciemnego koloru, marki W i K. Zawiercie, najwyższej jakości w dużych bryłach Zjednoczonych Fabryk „Wapnopród”. Sp. Akc. Rudniki, **CEGLĘ OHNIOTRWAŁĄ** i glinę szamotową dla różnych celów oraz płyty plekarskie Polskich Zakładów Ceramicznych, Łazy. Papiery dachowe smołocowa i bitumiczna fabryki „Asfalt”, Przemysł. Ceny ściśle fabryczne.

LICYTACJA
w Zakładzie Zastawnym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna
UL. TROCKA Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27.
odbędzie się w dnach 12, 14, 17 i 18 go czerwca 1935 roku o godz. 5-ej p.p. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy algowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 12 maja 1935 roku. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.
DYREKCJA.

Zbrojenia morskie Ameryki

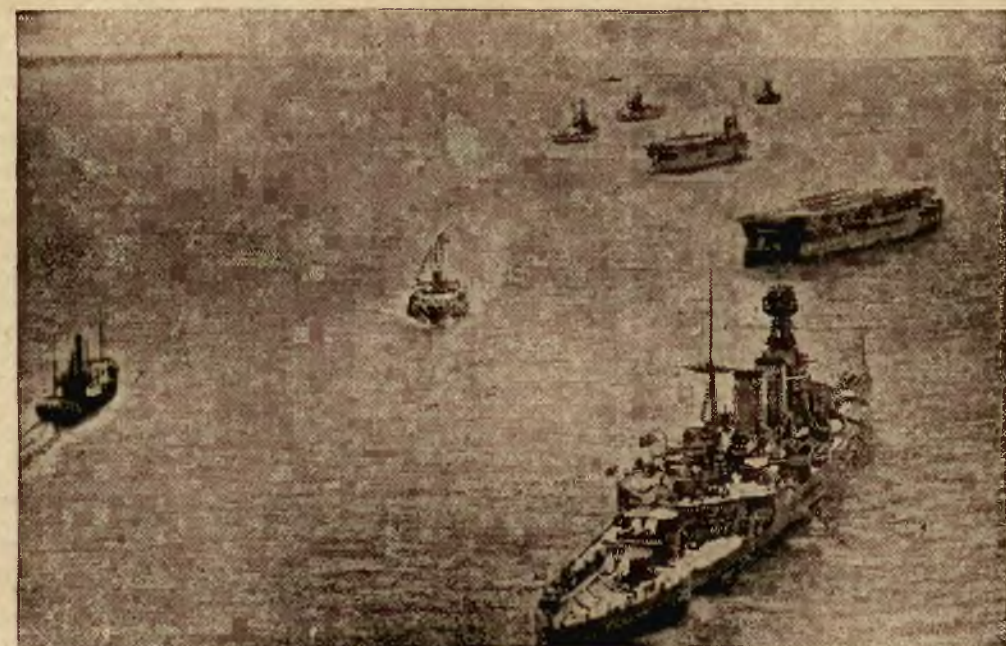
Senat przyjął nowy program

LONDYN. — Senat amerykański przyjął nowy program morski zatwierdzający wydatki na budowę floty w wysokości 450 mil. dolarów. Program przewiduje budowę 24 nowych statków wojennych, aby doprowadzić flotę amerykańską do poziomu przewidzianego w traktacie londyńskim. Obejmuje to również zwiększenie oso-

bowe floty o 2.677 oficerów i 9 tys. marynarzy, oraz zwiększenie floty powietrznej o 555 nowych samolotów.

Program ten uważany jest za odpowiedź na akcję japońską wypowiednia waszyngtońskiego traktatu morskiego i na żądanie Japonii uzyskania parytetu z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Zdjęcie z wielkich manewrów amerykańskich



Rzut oka ze statku powietrznego „Volunter” na wielki krążownik linjowy — „Tennessee”.

TELEGRAMY

ZYDZI Z LITWY DO BİROBIDZANU.

KROLEWIEC. Prasa litewska podaje, że na Litwę przybywa wysłannik socjalistycznej organizacji gospodarczych w celu werbowania żydowskich kolonistów do Birobidżanu na Syberji.

KATASTROFA LOTNICZA W SZAWLACH.

KOWNO. Nad lotniskiem wojskowym w Szawlach w czasie lotu ćwiczebnych zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Obie maszyny runęły na ziemię, przyczem jedna z nich już w powietrzu objęta została płomieniami. Obaj piloci zdołali się uratować przy pomocy spadochronów.

43 KILOMETRY NAD ZIEMIĄ.

MOSKWA. Opublikowane tu wyniki lotów automatycznych balonów stratosferycznych. Balon wypuszczony 5. 10. r. ub. osiągnął wysokość 30.700 m., dn. 15. 2. rb. — wysokość 43.250 metr. i 15. 5. rb. 35.980 metr.

ŁAWINA ZASYPAŁA ROBOTNIKÓW

WIEDEŃ. — Na drodze w okolicy Heiligenblut w Karyntji spadła wielka lawina śnieżna. Dla uprzątnięcia lawiny wezwano drużynę robotniczą. W czasie pracy zsunęła się z góry druga lawina, która zasypała część robotników. Dwóch robotników odkopano nieżywych a co do trzech innych, stracono nadzieję na ich uratowanie.

Dymisja kierownika N.R.A.

(Y) Gigantyczne plany prezydenta Roosevelta zaczynają szwankować coraz wyraźniej. Roosevelt nie może ciągle znaleźć właściwego kierownika dla planowego gospodarstwa. Po stosunkowo niedawnej dymisji poprzedniego kierownika „Niebieskiego Orła”, generała Johnsa, którego zmuszono do ustąpienia w sierpniu zeszłego roku, obecnego prezesa rady naczelnej National Recovery Administration, Richberg ustępuje z dniem 1 lipca.

W wywiadzie, udzielonym prasie, poinformował, iż czuje się kompletnie wyczerpany i potrzebuje odpoczynku.

5 FLEURS POUORE

FORVIL

WONNY PYLE PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs. Forvil. Miękki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadaje jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

FORVIL

PARIS.

Leica

miniaturowy, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o najwyższej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach stosowania.

LEICA idealna kamera zawodowca, naukowca, technika i amatora!

Do nabycia w składach fotograficznych. Żądacie bezpłatnych, obszernych katalogów i wyczerpujących opisów — użyjcie.

ERNEST LEITZ

Zakłady Optyczne w WETZLAR.
Jeneralna reprezentacja: Warszawa, Chmielna 47-a.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM
KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Gdy Marszałek był wśród nas

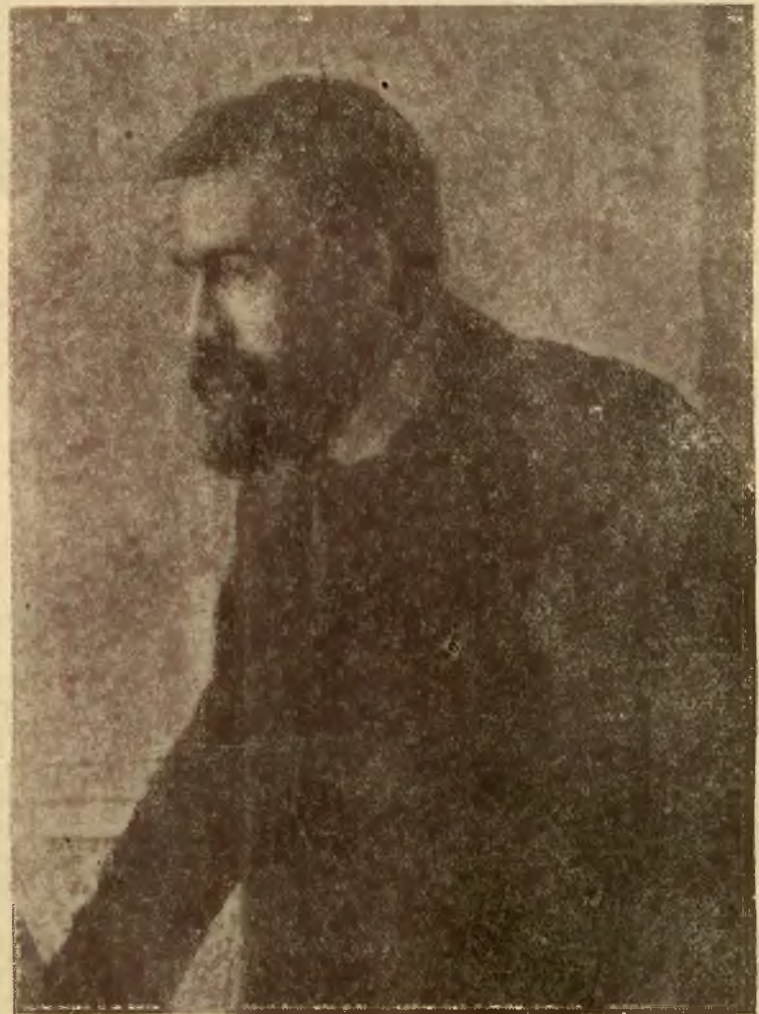
Reprodukcje nieznanych zdjęć Marszałka Piłsudskiego

Komendant Piłsudski w okopach

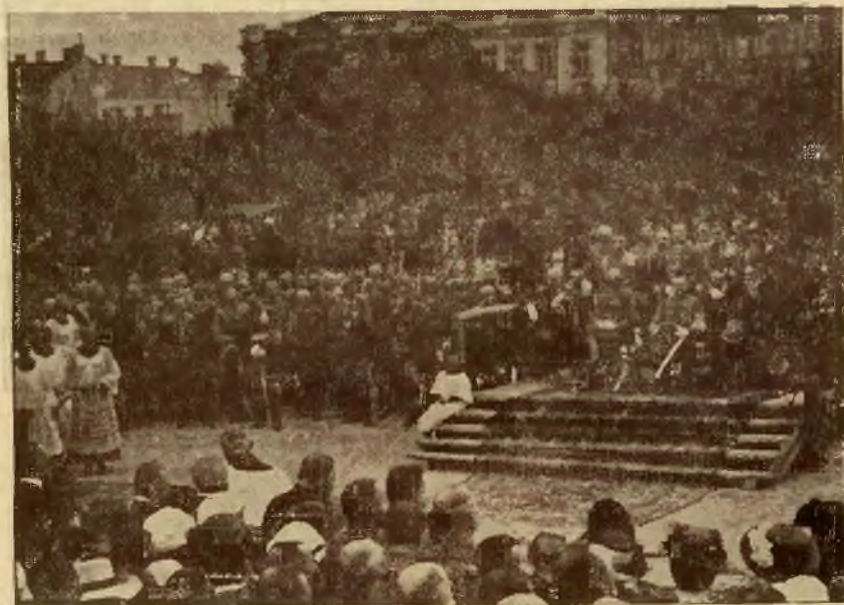


W r. 1916 wiele długich dni spędził Komendant wśród swych żołnierzy w czasie walk pozycyjnych nad Styrem i Stochodem.

Józef Piłsudski jako więzień polityczny w twierdzy
Magdeburskiej



Po odzyskaniu Wilna



Uroczystość na placu Łukiskim. Na podium siedzi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, obok z lewej strony gen. Rydz. - Śmigły.

J. Piłsudski

* * *

Wszystko, co jest bodaj najluźniejszym węzłem związane z imieniem Marszałka Piłsudskiego, należy już do historii, zszarzałe zdjęcia amatorskie, zdobyte od kogoś z otoczenia Wodza ma dla każdego Polaka wartość bezcenną, autograf skreślony żołnierską jego dłonią, staje się pamiątką, którą w gablotce pokazywać kiedyś będą. Dwa tygodnie, tylko dwa tygodnie minęły od śmierci Marszałka, zapisana do końca kar-

ta dziejów odwróciła się z szelstem i już dziś wszystkie pamiątki po Wodzu nabrały cech narodowych relikwii. Widziałam, jak bezzębne usta starca całowały żółkły papier, na którym widniał podpis Józefa Piłsudskiego, widziałam, jak matka ze czią dotknęła fotografii Marszałka, mówiąc, że ją przechowa dla dzieci, a te w spadku swym wnukom zostawia. Rośnie tradycja, legenda legionowa się nie skończyła, pomimo, że Ten, który ją stworzył, odszedł od nas na zawsze.

Dobrze się stało, że są ludzie, którzy od początków, od chwili, gdy jasna postać Marszałka, jak meteor ukazała się na horyzoncie polskim zbierali skrzętnie wszystko, co z imieniem Wodza było związane. Intuicją wiedzeni, prze czuwaliby, że człowiek, który w Zakopanem strzelców uczył maszerować, a potem swą garstkę poprowadził do Kielc jako „kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armja polska“, stworzy tę armję, wzniesie zwycięski sztandar i powiedzie Państwo na drogę potęgi i mocarstwowości. W

Wilnie kilka osób posiada wyjątkowo ciekawe zbiory, związane z Marszałkiem, dotąd te pamiątki nieuporządkowane leżały wśród innych zbiorów i ciągle coś do nich przybywało, dziś już żaden nowy eksponat wzbogacić ich nie może, ostatniemi zdjęciami, które zamknie cykl pamiątek po bohaterze, będzie fotografia trumny na Wawelu, z niebieskim rąbkiem marszałkowskiego munduru, w kryształowym wieku.

Pewien staruszek, wielki piłsudczyk, który od początku szanował, a potem ubóstwiał imię Bu-

MARSZAŁEK NA UROCZYSTOŚCIACH PUŁKOWYCH



1 listopada 1922 r. odbyła się w Wilnie na placu Łukiskim uroczystość poświęcenia sztandarów 1 i 6-go pułku Legionów. Na zdjęciu widoczni od lewej do prawej: gen. Konarzewski, szef kancelarii cywilnej Car, gen. Sosnkowski, Marsz. Piłsudski, generał Jacyna.—



Jeszcze jedno zdjęcie z pobytu Marsz. Piłsudskiego w Wilnie, za Marszałkiem stoją: gen. Konarzewski, gen. Rummel, gen. Jacyna, adjutant Sołtan.



Marszałek Piłsudski w uroczystościach poświęcenia sztandaru 19-emu pułkowi. Do raportu staje dzisiejszy gen. Skwarczyński. W głębi widoczny gen. Rydz - Śmigły.



Marszałek nadaje nagrody sportowe w Wilnie.

downiczego Polski, zebrał około 2-ch tysięcy zdjęć, artykułów, karykatur, związanych z Marszałkiem. Zbiory datują się od chwili, gdy do rąk wpadł pierwszy rozkaz Piłsudskiego na cienkim, bibułkowym papierze drukowany. Dopiero zgon Wodza przerwał kolekcję.

Ludzie, oglądający codziennie Marszałka, nie mogli zauważyć, jak powoli gasł ten niezłomny człowiek, którego jeszcze na parę godzin przed śmiercią „duch był silny, ale ciało mdłe”. Dopiero, gdy się spojrzy na ten długi szereg fotografii, widzi się to straszne spustoszenie, które trud, troski i choroba szerzyły w

organizmie, i wreszcie przyszło ostatnie zdjęcie, na które trudno patrzeć, bez zmruczenia powiek, zdjęcie dokonane na kilka dni przed śmiercią, na którym Marszałek słania się bezsilnie.

2.000 zdjęć, jedne wycięte z dzienników, inne nigdzie niereprodukowane dotąd, a które dzisiaj ukazują się w „Słowie”, zdjęcia amatorskie, które zbieracz otrzymał od rodziny Marszałka, wszystkie uszeregowane w porządku chronologicznym dadzą całokształt wielkiej epopei Piłsudskiego.

Zbiory są podzielone na cykle, jest tam więc cykl, obejmujący zdjęcia grupowe, następnie cykl portretów, pomników, medali; cykl karykatur i anegdot; cykl

wierszy o Marszałku; cykl zatytułowany „Piłsudczycy”, są to zdjęcia najbliższych towarzyszy i przyjaciół; dane, dotyczące genealogii rodu Piłsudskich, wszystkie ogłoszenia, plakaty, nalepki, afisze wyborcze i t.d.

Tych kilkanaście cennych, nigdzie niereprodukowanych zdjęć podajemy w dzisiejszym „Słowie”.

Najciekawsze z nich są te, które przedstawiają Marszałka w kole rodzinnym, w otoczeniu najbliższych Jego sercu osób, z ukochanymi córeczkami na kolanach. Zwraca uwagę ostatnie zdjęcie Józefa Piłsudskiego z siostrą, stoi obok siebie ta para

starszków, Marszałek oparty na łasce patrzy w przestrzeń, ś. p. Zofia Kadenacowa skłoniła siwą głowę na ramię brata.

Dla „Słowa” **bezsprzecznie najcenniejszym i najmielszym zdjęciem** jest to, które przedstawia Marszałka w domowym zaciszu jak z uwagą czyta gazetę, tą gazetą jest „Słowo”. Obok leży talia kart pasjansowych, może to te, które przechowuje dzisiaj z pietyzmem zbieracz, co nam tego zdjęcia dostarczył. Żółte karty z pozacieranymi od ciągłego użytku figurami, maleńkie karty pasjansowe, w naddartem czarnym pudełku z historycznym nadpisem: „Teni kartami ciągnął pasjans Józef Piłsudski”.
A. P. K.

NA WYWCZASACH W DRUSKIENIKACH I PIKIELISZKACH



Marszałek Piłsudski w Druskienikach w otoczeniu oficerów.



Marszałek odpoczywa na ławeczce przed swą druskienicką willą skąd rozciąga się widok na drugi brzeg Niemna.



Marszałek na wywczasach w Pikieliszkach czyta „Słowo”.



Marszałek Piłsudski w Druskienikach z córeczkami Wandą i Jagódką oraz bratem Janem Piłsudskim.



Rok 1934. Ostatnie zdjęcie Marszałka z siostrą ś. p. Zofją Kadenacową, podczas pobytu latem w Pikieliszkach



Jeszcze Druskieniki, Marszałek w otoczeniu oficerów i córeczek.

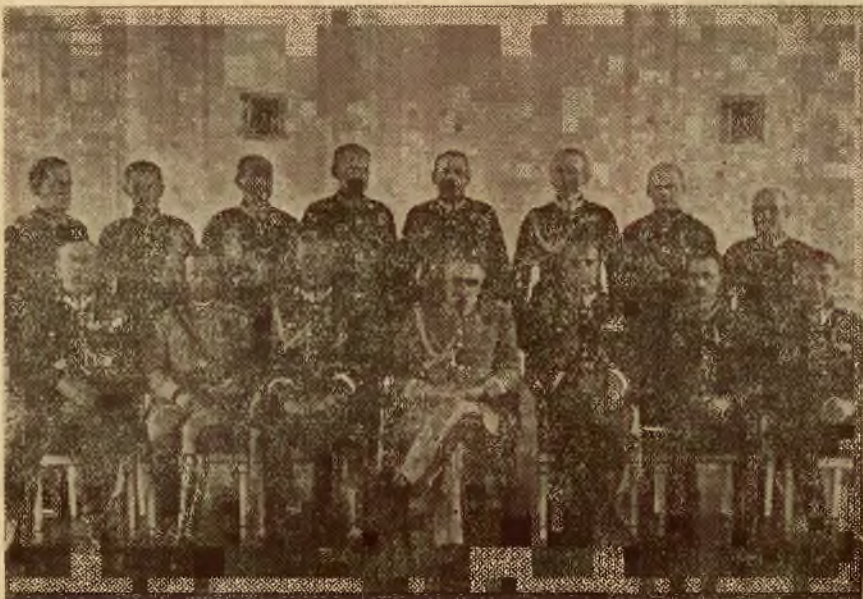


Marszałek Józef Piłsudski w Świętnikach.



Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę.

Marszałek Józef Piłsudski w r. 1919
w towarzystwie Ojca św. Piusa XI,
ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego
w Polsce. (Zdjęcie powyższe reprodu-
kowaliśmy już raz w roku 1930). —



Uczestnicy gry wojennej, prowadzonej w Wilnie pod osobistym kierownictwem Marszałka Piłsudskiego.



Marszałek z córeczkami na spacerze.

TEATR NA POHULANCE

„Ptak”

komedia w 3-ach aktach Jerzego Szaniawskiego, reżyserja M. Szpakiewicza. Dekoracje W. Makojnika

Oto jeszcze jedno naprawdę udatne, piękne, doskonale wyreżyserowane przedstawienie. „Ptak” ma w Wilnie piękne tradycje, — reżyserskie. Pamiętam Osterwę w roli głównej. W zespole obecnym jest jego ówczesna partnerka — E. Sciborowa. Mimowoli nasuwają się porównania. Zdaje się, że M. Węgrzyn odczuwał na scenie obecność ducha Osterwy i był nie co skrepowany w akcie drugim.

Co powiedzieć o samej sztuce, o której w swoim czasie tyle się pisało i mówiło?

Szaniawski, jako komedjopisarz, jest wytworny, jest subtelny, jest ujmujący szlachetny, głęboki; ma taki piękny, pełen zamyślenia, uśmiech... Ale w głębiach Szaniawskiego nikt nie utonie, natomiast nieraz można zabłąkać się w mgławicach przesubtelnionej symbolistyki. Komedje Szaniawskiego mają w sobie coś z bajki, coś z marzeń. I coś z tęczyowych baniek mydlanych....

Rewja

„GWALTU, POLICJA, BANDYCI”

Pospolite przestępstwo kucht, przepaszam, — pomocnic domowych całego świata polega na urządzaniu przyjęć dla mniej lub więcej osobistych przyjaciół w czasie nieobecności pani i pana domu. Stąd temat do skeczu, który nadał tytuł całości.

Należy być optymistą i wybierać rodziny, pozostawiając resztę w zapomnieniu. Takimi rodzinami w omawianym programie były występy pary tancerznej Kamińskich, zarówno w brazylijskim jak i groteskowym tańcu szkockim. Wdzięku napróżnobyśmy w nich szukali, ale technika i rutyna jest wspólna, tempo oszalańczone.

Barwnie wyglądała wschodnia inscenizacja „Zulejka”, no i oczywiście niezawodne były smoncesy Gronowskiego.

Poważniejsze numery wypełniła Doriana, która pięknie odśpiewała arję z „Hable”.

Leński zrobił się na półboga i do reszty oczarował swoje niewątpliwie liczne wielbicielki pięknie skrojonym frakiem. Śpiewał jak zwykle miło i z umiarem.

Dobry numer trzech jednoczesnych odczytów miał tę słabą stronę, że pokazywała go każda rewja, jaka wogóle kiedykolwiek o Wilno zahaczyła. Poza tem był wykonany bardzo słabo.

Zdaje się, że to już wszystkie rodziny. Były jeszcze pączki w masle i to dość rzadkie, zostawiamy je specjalnym amatorom pełnokształtnych wdzieków a la Mac West.

Publiczność zachowuje się przykry. Nie. Naprawia nawet własnym ciemieniem krzeszaka.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Marji Nochowiczówny D z i s d a przedstawienia o g. 4 pp. po cenach propagandowych „Księżniczka Czardasza” o g. 8.15 po cenach letnich „OSTATNI WALC”

Feldman mówi o Szaniawskim: „Autor ma swój własny ton bardzo miły, niedomówień, jakieś dyskrekcji i subtelności, może nawet zbyt wyrafinowanej... Nigdzie nie, co by mogło brudzić idealizm życia. Kontrast dzisiejszych sztuk i ludzi dzisiejszych...”

„Ptak” jest jedną z najbardziej charakterystycznych dla Szaniawskiego sztuk. Śliczna bajka o wyrażnym, choć bardzo łagodnym zacięciu satyrycznym. Idealizm komedij w połączeniu z doskonałą znajomością sceny, — oto źródła sztuki Szaniawskiego. Komedje Szaniawskiego są wyjątkowo wdzięczne, uroczne, pogodne.

W „Ptaku” każda rola — to prawdziwie używane dla artysty. Rola w rolę. To też nasz zespół dał prawdziwy koncert. Nie mówiąc już o czołowej roli Studenta, z której Węgrzyn wywiązał się jak najlepiej, nie mówiąc o mistrzowsko, zdumiewająco, zachwycająco itd. itd. wykończony przez W. Hejkę sylwetce Burmistrza, ale i role najmniejsze zostały potraktowane tak, że budziły prawdziwy zachwyt. (Np. pytano się, kto występuje w roli Sylwestra z am i a s t Zastrzeżynskiego! — Tak był ucharakteryzowany!)

W wykonaniu sztuki wzięli udział: N. Andryczówna, H. Motyczńska, M. Bay - Rydzewski, M. Bielecki, J. Bonecki, K. Dejono wicz, W. Neubelt, St. Skolimowski, M. Węgrzyn, L. Wołhejko, K. Vorbrodt, W. Zastrzeżynski.

Dekoracje Makojnika — choć na wystawie: pierwsza nagroda zapewniona!

Szaniawski, jako pisarz, ma liczne zastępy entuzjastów (więcej: entuzjastek) swego talentu. Miejmy nadzieję, że nie tylko on wypełni na dalszych przedstawieniach rolę teatralną: sztuka godna jest poznania, gra artystów — najwyższego uznania! W. Ch.

Sukces architektów wileńskich

Jak donosi prasa stołeczna, w ubiegłym tygodniu został rozstrzygnięty 45 konkurs architektoniczny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej na projekt kolonii robotniczej Zakładów Amunicyjnych „Polska” w Warszawie.

Pierwszą nagrodę przyznano pracy konkursowej, oznaczonej numerem 35. Po otwarciu zapieczętowanych kopert okazało się, że autorami tego projektu byli: inż. arch. A. Forkiewicz, T. Jasiński, i Wł. Mieszkowski — wszyscy trzej z Wilna.

Nagrody 2, 3 i następne zakupy przypadły architektom z Warszawy. Sukces wileńskich architektów zasługuje na podkreślenie i z tego powodu, że został osiągnięty przy konkurencji kilkudziesięciu znanych architektów z całej Polski.

LAWRENCE BLOCKMAN.

Tajemnica ekspresu Bombajskiego

— Nie miałem okazji zwiędzenia księstwa Sundzorskiego, — mówił dalej Amerykanin, — ale słyszałem dużo ciekawych rzeczy o nim. Podobno pałac Waszej Wysokości jest cudowny. Ale trochę starawy, nieprawdaż?

— Trzysta lat, — odpowiedział machinalnie władca wschodni, młnąc nerwowo bilet Brise'a.

— O, to bardzo dużo! Zaoferowałbym się, Wasza Wysokość, że w tym pałacu nie ma ani jednego sanitarno — higienicznego aparatu!

Maharadza nie odpowiedział.

— O, ja nie mam zamiaru nie krytykować, niech Bóg broni! — mówił dalej Amerykanin, poprawiając z namaszczeniem rogowy okulary. — Ja wiem doskonale, co Wasza Wysokość powie mi. Wasza Wysokość powie, że wprowadzenie nowoczesnego komfortu zepsuje harmonję starożytności. Ale ja odpowiem na to, że Wasza Wysokość się myli. Dobry inżynier może wprowadzić urządzenie pełne komfortu, nawet w świątyni Salomona. I nawet najstarsza budowla nie straci swego pięknego i starożytnego wyglądu, a za to stanie się wygodniejszą i przyjemniejszą! Gdyby Wasza Wysokość zajął się naszym magazynem w Kalkucie. Pokazałbym im nowe cuda techniki. Mam naprzykład taką wannę, że palce licząc... Ale naj

prościej będzie jeżeli ja sam w drodze powrotnej zajadę do Sundzorii. Obejrzę pałac i przedstawię koszty. Wasza Wysokość zdziwi się, że to tak tanio wypadnie.

Edward Brise zatrzymał się, aby nabrać tchu. Maharadza nie ruszał się i milczał. Szeroko otwarte, przestraszone jego oczy patrzyły gdzieś poprzec Brise'a. Ale Amerykanina nie peszyły bynajmniej milczenie wschodniego księcia.

— Moi przyjaciele uważają, że mam bzik na punkcie komfortu i higieny, — ciągnął dalej swój monolog, — oni mówią nawet, że moja głowa przypomina porcelanowy dzbanek. Cha — cha — cha! Naturalnie to tylko żart! Ale ja mam zupełnie zdecydowane poglądy, Wasza Wysokość. Nie jestem tylko inżynierem i business — memem. Do Indji przywiodła mnie nie tylko nadzieja zysku, ale i wysoka idea, Wasza Wysokość. Powtarzam zawsze: powiedzcie mi ile w danym kraju jest łazienek, a ja wam powiem, jaki jest stopień jego cywilizacji i kultury! Co, według Waszej Wysokości, zatrzymuje Indję na drodze postępu? System kastowości, oczywiście! A czemuż jest kastowość? Jest to zagadnienie higieny. Za dawnych czasów bo, czyszczenie się na ubogich, brudnych i nieumytych. Bo oni razili wasze zmysły. Wszystko to bardzo piękne, ale o wiele

Film z pogrzebu Marszałka w kinoteatrach wileńskich

W poniedziałek, 27 b. m. wyświetlą wszystkie kina wileńskie film z pogrzebu s. p. Marszałka Piłsudskiego. Celem umożliwienia mieszkańcom Wilna wzięcia udziału w tej manifestacji żałobnej, będzie film wyświetlany we wszystkich kinoteatrach na terenie miasta w ciągu całego dnia, począwszy od godziny 10-iej, względnie 12 rano bez przerwy

do godziny 12 w nocy. Wstęp do kinoteatrów bezpłatny, bez jakichkolwiek zastrzeżeń lub biletów. Ze względu na powagę chwili i we własnym interesie publiczności, uprasza się o nie gromadzenie się przed kino — teatrami w śródmieściu, lecz korzystanie z przedwzrostkiem z teatrów, położonych w dzielnicach zamieszkania, programy bowiem

we wszystkich kinach będą identyczne. Dla ułatwienia zachowania porządku publiczność proszona jest o ściśle stosowanie się do wskazówek Obywatelskiej Straży Honorowej, złożonej z przedstawicieli organizacji społecznych, którzy w tym celu opatrzeni będą w specjalne opaski na ramieniu.

Wyświetlanie odbywać się będzie według następującej kolejności:

1) w kinoteatrach dźwiękowych: „Heljos”, „Lux”, „Światowid”, „Pan”, „Casino”, „Adria” i „Rewja” w godzinach od 10-iej rano do 12-tej w południe dwa kolejne seanse wyłączone dla wojska.

2) w tychże kinoteatrach od godziny 12-tej do 15-tej po południu trzy kolejne seanse wyłącznie dla młodzieży szkolnej pod kierownictwem nauczycieli.

Dla ułatwienia tak wojsku, jak młodzieży szkolnej uczestniczenia w seansach żałobnego filmu, publiczność proszona jest o wstrzymanie się w powyższych godzinach (t. j. od godziny 10-iej do 15-tej) od gromadzenia się przed wejściami do kinoteatrów.

3) dostęp dla szerokiej publiczności na kolejne dalsze seanse rozpocznie się o godzinie 15-iej i trwać będzie:

a) w kinie „Rewja” (dwa kolejne seanse) do godziny 17-tej włącznie, b) we wszystkich innych wymienionych kinoteatrach (po dziewięć kolejnych godzinnych seansów) do godziny 24-iej w nocy włącznie.

Dla uniknięcia natłoku i ścisnąć publiczność wypuszczana będzie na każdy kolejny seans do poszczególnych kinematografów, jak następuje:

do kina „Rewja” w liczbie 1.200 osób, do kina „Heljos” w liczbie 750 osób, do kina „Lux” w liczbie 250 osób, do kina „Światowid” w liczbie 350 osób,

do kina „Pan” w liczbie 750 osób, do kina „Casino” w liczbie 750 osób, do kina „Adria” w liczbie 450 osób.

Przestrzegamy tego podziału umożliwić dostęp jaknajszerszemu ogółowi. Wskazaniem jest, ażeby publiczność chcąc zobaczyć film, udawała się do kinoteatrów położonych najbliższej swego miejsca zamieszkania.

Przed wejściami do kinoteatrów publiczność winna się sama ustawiać w kolejkę (dwuszerą) wzdłuż ścian domów, celem nie tamowania ruchu ulicznego. Poza kolejki mają prawo wejścia jedynie inwalidzi wojenni na podstawie okazania legitymacji inwalidzkiej.

Poza tem całym swoim zachowaniem powinna oczekująca w kolejce publiczność dać wyraz skupienia i żałoby, powstrzymując się od wszelkich głośniejszych rozmów i innych zewnętrznych objawów.

GWARANCJA RACJONALNEJ KOSMETY



Bezpłatnych porad udziela ekspozycja „Cedib” w Wilnie J. Hryniewicz, Mickiewicza nr. 1

CHODZĘ PO MIEŚCIE

OPLAKANY STAN SKWERU KATEDRALNEGO

Skwer na placu Katedralnym należy niewątpliwie do najbardziej reprezentacyjnych ze względu na swe położenie.

Urząd Wojewódzki z jednej strony, zabytkowa Katedra z drugiej i przebiegający obok szlak, wiedący z okolic dworca na ulicę przynępalną Wilna, powodują, że żaden interesant, czy turysta przybywający do naszego miasta nie może tego skweru ominąć!

Zdawałoby się, że skwer ów, z wyjątkiem wyłuszczonych względów, musiałby się cieszyć szczególną pieczołowitą opieką ze strony ogrodnika miejskiego, a tymczasem coż tam widzimy?!

Trawniki skweru porośnięte są mizerną trawą, podobną tej, jaką się widzi na wiejskich pastwiskach, lecz w niezmierzonym przynajmniej długiej, jedwabistej trawie należyce utrzymanych i obświeżanych gazonów...

Kłomby skweru Katedralnego — jak narazie przynajmniej — to obraz nędzy i rozpaczy! Dwa boczne kłomby, o kształcie podługnym, mimo, że mamy już koniec maja, pozbawione są kwiatów i czernią się nagą ziemią; okrągły kłomb w centrum skweru, w swej części środkowej zasadzony został jakąś pstrokacizną, po bokach zaś, również jak i kłomby boczne, pozbawiony jest kwiatów...

Na marginesie tego melancholijnego stanu rzeczy na skwerze Katedralnym, który zresztą nie odbiega swym wyglądem od reszty skwerów, zanotować należy co następuje: krótkie jest nasze wileńskie późne lato, nie obejrzyjsz się, jak przeleci, każdy dzień lata musi więc być cenniejszy na wagę złota! Tymczasem, dzięki powolności i opieszałości naszych ogrodników miejskich, mieszkańcy Wilna znacząco mniej mają sposobności do pieszości swych oczu widokiem kwiatów na kłombach skwerów i parków miejskich, niżby to mogło mieć miejsce w wypadku wcześniejszego wysadzenia tych kwiatów.

To spóźnianie się jest u nas w Wilnie chroniczne i powtarza się z roku na rok...

Kłomby miejskie w stanie uporządkowanym i w pełni krasy i barw kwiatowych poczynamy oglądać gdzieś pod koniec czerwca...

Tego stanu rzeczy nie da się wytłumaczyć samą tylko surowością naszego wileńskiego klimatu, ot poprostu „nie śpieszą” ludziska i wymagają dłuższego czasu by uzyskać należyte tempo pracy, czyli, jak powiadają Rosjanie, — „raskaczatsa”...

A ty Wilnianinie uźbrój się w cierpliwość i czekaj aż zrobisz... Wszak ci to nie nowina, już do tego bratku „przywykłeś”!...

DO POPULARNYCH HASEŁ

ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEO GDZIEŚ

CEDIB PARIS

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i biele serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fisfuby, piją po ewierś szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana i wieczorem.

Jubileusz Sodalicyj Marjańskich

We czwartek, dnia 30 maja, Sodalicyj Marjańskie miasta Wilna, liczące z górą tysiąc członków, obchodzą jubileusz 350 rocznicy zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską swej rzymskiej Macierzy, Primae Primariae.

Obchód rozpocznie się o godz. 8-iej Mszą św. w Ostrejbramie, celebrowaną przez J. E. Ks. Biskupa Kaz. Michalkiewicza. Podczas Mszy św. kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Kan. Leon Zebrowski, a wszyscy członkowie Wileńskich Sodalicyj Marjańskich przystąpią do Komunii św., którą kapłani będą rozdawać na ulicy. Na wypadek deszczu uroczystość ta odbędzie się w kościele św. Kazimierza.

O godz. 13-iej rozpocznie się w Te-

atrze Miejskim na Pohulance uroczysta Akademia Marjańska. Wstęp na Akademię tylko za zaproszeniami. Po zaproszeniu należy się zgłaszać do Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8 m. l.). we środę od godz. 15.

O godz. 17-iej w Domu Sodalicyjnym rozpoczyna się obrady Zjazdu męskich Sodalicyj Marjańskich, uczniów szkół średnich archidiecezji wileńskiej. Referat zjazdowy wygłosił Prof. W. Staszewski.

O godz. 19-iej zakończenie obchodu jubileuszu nabożeństwem w Ostrejbramie, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosi Ks. Dr. Kazimierz Kucharski T. J.

Komitet pomocy powodziarzom

BRASŁAW. — Dnia 23 b.m. odbyło się w Brasławiu posiedzenie likwidacyjne powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi, który pracował na terenie powiatu brasławskiego od dnia 24 lipca 1934 r. W ciągu swej działalności komitet zebrał i wystął na teren powodziowy 92.351

kg. żyta, 59.757 kg. ziemniaków i 2.634 kg. innych zbóż, oraz gotówkę 2477 zł. 43 gr. Najwięcej ofiar złożyli właściciele mniejszej i średniej własności. Po wysłuchaniu sprawozdań komitet powziął uchwałę likwidacji komitetu.

Wiec w sprawie szkół żydowskich

WILNO. — Wczoraj w sali teatru przy ul. Ludwisarskiej odbył się wiec zwołany przez żydowski komitet oświatowy w sprawie projektowanej przez magistrat reorganizacji sieci szkół żydowskich.

Wszyscy mówcy m. in. przybyli z Warszawy oświatowic żydowski Mendelson wypowiedzieli się przeciwko projektowi, mimo, że podyktowany

on jest względami natury oszczędnościowej.

Magistrat łącząc niektóre szkoły w jeden zakład uzyska znaczne oszczędności, podczas, gdy liczba uczących się w żadnym wypadku nie zostanie zmniejszona.

Na wiecu uchwalono rezolucję wypowiedziącą się przeciwko komasacji szkół.

Skazanie kierowniczk bursy

MOŁODECZNO. — Sesja wyjazdowa wileńskiego Sadu Okręgowego w Mołodecznie rozpatrywała m. in. w dniu 23 b.m. sprawę p. Wawrykowej, żony byłego dyrektora tutejszego gimnazjum państwowego, oskarżonej o

sfalszowanie rachunku w czasie pełnienia przez nią funkcji kierowniczk bursy żeńskiej P.M.S. w Mołodecznie.

W wyniku rozprawy oskarżona zasądzona została na karę 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 2 lata.

ZŁOŻENIE MATERII JEST CZĘSTO PRZYCYNĄ WIELE CHOROBY (kamienie żółciowe, atretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie.

Od Administracji

Uprzedzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go czerwca 1935 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, którzy do tego terminu nie uregulują rachunków naszych, przestanych w m-cu maju.

Dla PP. Myśliwych...!!!

prościej byłoby zbudować łaźnie dla tych ludzi. Możemy znieść kastowość Indji, zmuszając Panjasów do używania mydła. Pozwólcie mi tylko postawić w Indjach tysiąc wanien....

— Jaki jest pana numer? — przerwał nagle Maharadza, rwąc bilet Brise'a i rzucając strzepki na podłogę.

— Mój numer? — zdziwił się Amerykanin.

— Tak. Widzę, że pana podeszał do mnie C. I. D.*)

— C. I. D.? Co to takiego?

Na babskiej twarzy Edwarda Brise'a odmalowało się zdumienie i przestach.

— Pan jest tajnym agentem, Inspektor Prick wpakował pana tutaj, aby mnie wybadać. Jaki jest pana numer?

— Ja — tajnym agentem? — roześmiał się zmieszany Amerykanin. — Wasza Dostojeństwo żartuje! Ja nie byłem nigdy tajnym agentem. Jestem — Edward Brise, dyrektor indyjskiej filji Międzynarodowej.

Zastukano do drzwi.

— Inspektor Prick prosi p. Brise'a. Brise śpiesznie wyszedł. Dziwny blask oczu Maharadzy przetrząsł go. Zdawało się, że „władca wschodu” zwarjował. Ale pierwsze pytanie inspektora zmusiło go do pożałowania swej skwapliwości.

— P. Brise, czy był pan członkiem

Charing — club'u, w Kalkucie? Amerykanin poczerwieniał i zmieształ się.

— Tak, byłem członkiem, ale wystąpiłem.

— Czy panu zaproponowali wystąpienie?

— Hm... tak!

— Dlaczego?

— Dlatego, że ja... pewnego razu ja... Brise stracił swe krasomówcze zdolności, język zaczął mu się płatać.

— Raz ja trochę podpiłem... i zdaje się, mówiłem głupstwa, które nie podobają się innym członkom klubu.

— Pan mówił, że zabije sir Antoniego Daniela, przy pierwszym spotkaniu?

— Ja... nie, nie, to niezupełnie tak... wypilem za dużo i mówiłem, o ile pamiętam, że człowiek, który flirtuje z cudzą żoną, choćby był nawet gubernatorem Bengalji... może być zabity... ale ja...

— Sir Antoni flirtował z pana żoną?

— Tak... to jest nie!... Trochę flirtował...

Brise czerwieniał się coraz bardziej.

— Moja żona poznała pana gubernatora na lotnisku i odbywała z nim wspólne spacery konne. Potem on tańczył z nią na balach w pałacu gubernatorskim...

— Gdzie jest teraz Mrs. Brise?

— Ona wyjechała.

— Kiedy?

— Wyjechała z Kalkuty przed trzema tygodniami.

— Czemuż nie zaczęła na pana i nie pojechała razem?

— Ona... ona właściwie czeka na mnie w Bombaju. Jedziemy dalej razem.

— Rozumiem: pan spławił ją z Kalkuty, aby nie przeszkadzała w wykonaniu pańskich zbrodniczych planów.

Ona sama chciała wyjechać, — za przeczyl Brise, ociągając pot z czoła. Ona miała nadzieję, że z dniem jej wyjazdu ustana plotki.

— Rozumiem!.

Inspektor dołączył whisky do wody.

— Kiedy się okazało, że sir Antoni jedzie do Europy tym samym okrętem, co pańska żona, pan postanowił sam urwać plotki!

— Ja... ja nie rozumiem, panie inspektorze!...

— Pan widział, jak gubernator wychodzi na platformę na st. Gai?

— Nie, nie widziałem. Ja...

— Pan jest dużym i silnym człowiekiem, Mr. Brise. Człowiek o takiej sile mógł dać sobie rady z sir Antonim i przerzucić jego ciało przez okno do umywalni II-iej klasy.

— Mój Boże! Panie Inspektorze, pan...

Brise zakrzusił się, niezdolny do skończenia zdania.

— Pan pisał do gubernatora, grożąc mu skandalem, jeśli on nie wyda panu pewnej sumy w rupiach.

Brise patrzył na mówiącego, z otwartymi ustami.

Pot spływał strumieniami po jego twarzy.

Inspektor wyjął z pugłaresu skrawek listu i porównał pismo z podpisem Brise'a na paszporcie.

Pociąg zatrzymał się na stacji Mani poor.

Do salonki podbiegli naczelnik stacji z paczką depesz. Inspektor przejrzał je, znaczną część oddał lady Daniels, prze czytał trzy depesze, zaadresowane na jego własne nazwisko, napisał trzy odpowiedzi, które wręczył koleżarzowi. Edward Brise dyszał ciężko, ociągając pot z czoła. Na platformie tłum krzyczał i miotał się gorączkowo.

Jack Howly i Beatrycze Johns wrócili z wagonu restauracyjnego do salonki.

— On próbował uciec, sir, — zameł dawał żołnierz.

— Czy mogę rozmówić się z panem inspektorem? — zapytał Howly, ocierając krew z rozdrapanej przy upadku brody.

— Potem, — odpowiedział inspektor.

— To bardzo pilna sprawa. Muszę powiedzieć panu...

— On skarży się, że ukradli mu grozowy woreczek do tytoniu, — zaśmiał się żołnierz, — a nie było w nim nawet tytoniu, do jednej fajki!

— Mam przed sobą cały dzień, Howly mruknął inspektor. — Zdażymy jeszcze porozmawiać!

— Błagam pana, inspektorze, ja... — Marsz, do przedziału! — krzyknął żołnierz. — Słyszal pan, co powiedział pan inspektor?

(D. c. n.).

ZYCIE GOSPODARCZE

Zebranie Rady Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie

W dniu 24 maja r. b. o godz. 5-iej po południu w lokalu Towarzystwa Lniarskiego przy ul. Św. Jacka Nr. 2 odbyło się kolejne zebranie Rady T-wa Lniarskiego w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Prezydium Rady w myśl par. 30 Statutu Towarzystwa.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady.
3. Sprawozdanie ogólne z działalności Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie za czas od 1. 11. 1934 r. do 1. 5. 1935 roku — Ludwik Macutewicz — Prezes Towarzystwa Lniarskiego.
4. Sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej za czas od 1. 11. 1934 r. do dnia 1. 5. 1935 r. — Dr. Janusz Jagmin.
5. Sprawozdanie rachunkowe za drugie półrocze roku sprawozdawczego 1934-35 — Inż. Jan Czerniewski — Skarbnik Zarządu Towarzystwa Lniarskiego.
6. Sprawozdanie z działalności Oddziałów Towarzystwa Lniarskiego: Lubelsko — Podlaskiego w Siedlcach i Krakowskiego w Krakowie — Inż. Czesław Stuchocki — Inspektor Terenowy Towarzystwa.
7. Dyskusja nad sprawozdaniami.
8. Realizacja standaryzacji lnu w Polsce — Dr. Janusz Jagmin.
9. Organizacja zbytu nasion olejnych (C. O. N. O.) — E. Taurogiński Wiceprezes Towarzystwa.
10. Wybory Komisji Rewizyjnej.
11. Wolne wnioski.

Eksport z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w kwietniu

Wytwory pochodzenia roślinnego. — Eksport zbóż w porównaniu z marcem zmniejszył się a to głównie skutkiem na sycenia rynku odbiorczego. Żyto, jęczmień i poczęści owies wywożono przez Gdańsk — celem dalszego reeksportu, natomiast groch, łubin, peluszkę do Czechosłowacji.

W branży grzybów suszonych w kwietniu, jako w okresie posezonowym — eksport suszu grzybowego był niewielki i kierował się do krajów zachodnio — europejskich.

Do Anglii, Belgii, Palestyny, Niemiec i Czechosłowacji wysłano ca 8 tys. kg. różnych ziół lekarskich. (W marcu ca 3 tys. kg. ziół). Wywóz ziół do Niemiec skutkiem trudności walutowych odbywał się drogą kompensaty za import ziół egzotycznych.

Zwierzęta żywe. Ca 200 szt. komi — eksportowano do Anglii, Danii i Holandji. (W marcu 150 sztuk).

Surowce i odpady pochodzenia zwierzęcego. 920 kg. szczeciny znalazło zbytni w Anglii. (W marcu wywieziono 787 kg. szczeciny).

Skóry i wyroby skórzan. Eksport skór cielęcych był mniejszy niż w poprzednim mies. i wynosił 16 tys. kg. (W marcu 30 tys. kg.) kierował się do Holandji i Czechosłowacji.

Rękawiczki wywieziono na sumę — przeszło 20 tys. zł. do Danii, Holandji i Anglii. Wykonywane są obecnie zamówienia na rękawiczki zimowe dla Anglii.

Surowce włókiennicze i wyroby z nich. Na kwiecień przypada początek sezonu w przemyśle włókienniczym. Jest to więc okres największego ożywienia w dziedzinie wpływów zamówień. W roku bieżącym jednak, w przeciwieństwie do analogicznego okresu w r. ub., ożywienie w omawianej dziedzinie było bardzo słabe. O ileby nie wpłynęły w najbliższym czasie poważniejsze zamówienia — można oczekiwać na skurczenie się naszego eksportu włókienniczego o blisko połowę.

Ogólny eksport wyrobów włókienniczych (tkaniny wełniane, koce, bereły wełniane, odzież dziecienna, płaszcze) wynosił w kwietniu 156 tys. kg. na sumę 595 tys. zł. Oznacza to wzrost eksportu pod względem ilościowym o 80 proc. w porównaniu z marcem r. b., a o 60 proc. w stosunku do kwietnia r. ub. Rozmiary eksportu w kwietniu należy uważać za zadawalające; należy jednak stwierdzić brak większych zamówień na późniejsze terminy wysyłki. Najpoważniejszym odbiorcą były Chiny oraz Mandżuria, odebrały one bowiem prawie 2/3 całego eksportu biłostockich wyrobów włókienniczych.

Włókno lniane. Zarówno niemożność osiągnięcia przez sprzedawców żądanych cen, jak też trudności wynikłe przy nabywaniu lnu po cenach aktualnych notowań — wpłynęły na zupełny zastój w handlu lniarskim w omawianym okresie. Powyższe zjawiska tłumaczy się następującymi przyczynami:

- 1) spowodu odwilży i bardzo złego stanu dróg, dowoży lnu na rynki, w szczególności w rejonie słańcowym, były minimalne,
- 2) znaczna ilość transportów lnu została przyjęta przez brakiarzy Związku, jako nieodpowiadającego normom standaryzacyjnym, co powstrzymało drobny skup na pewien czas od dalszych zakupów,
- 3) drobny skup zakupił w czasie haussu lnu po bardzo wysokich cenach i nie mogąc ponieść tak znacznych strat wyczekiwał poprawy sytuacji.

W okresie sprawozdawczym wywieziono 9.944 kg. lnu czesane go oraz ca 60 tys. kg. lnu trzepanego, ponadto ca 50 tys. kg. różnych pakul lnianych.

Drzewo i wyroby drzewne. Około 7.300 tonn papierówki świerkowej znalazło zbytni w Niemczech. (W marcu 15 tys. tonn). Zezwolenia na wywóz drewiz były udzielane tylko większym koncernom fabryk celulozowych.

Przeważnie do Anglii, a częściowo do Palestyny skierowano ca 2 tys. tonn tartarcy. (W marcu również 2 tys. tonn). Wobec nagromadzenia znacznych zapasów tartarcy na rynku angielskim — warunki sprzedaży pogorszyły się i ceny zmniejszały.

20 tys. kg. kompletów skrzynkowych wywieziono do Indji Bryt. (W marcu ca 53 tys. kg. kompletów). W artykule tym odczuwa się bardzo silną konkurencję Finlandji i Lotwy.

Wywóz dykt wykazał bardzo znaczny wzrost i osiągnął przeszło 4 milj. kg. (W marcu 1.500 tys. kg.). Dykty kierowano do szeregu krajów europejskich i zamorskich. Na rynkach panował dobry popyt zwłaszcza na dykty mokrollejone.

Papier i wyroby z niego. Wywieziono przeszło 18 tys. kg. tektury brunzowej ręcznej — do Palestyny, Cypru i Anglii.

Brak rozporządzeń wykonawczych utrudnia uporządkowanie długów rolniczych

12 czerwca 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Prezydenta R. P. o wierzitelnościach w walucie zagranicznej. Zasady tego rozporządzenia zostały wprowadzone w życie jedynie w stosunku do długoterminowego kredytu amortyzacyjnego. Wszystkie pozostałe zobowiązania nie mogą korzystać z dobrodziejstw tego dekretu, gdyż brak jest rozporządzenia wykonawczego, które w myśl art. 9 ust. 2 tegoż dekretu winno ukazać się możliwie najwcześniej.

W zakresie ustawodawstwa ściśle oddłużeniowego brak również szeregu rozporządzeń wykonawczych i dlatego sprawa istotnego oddłużenia produkcji rolnej nie postuwa się naprzód. W szczególności sfery rolnicze odczuwają brak rozporządzenia wykonawczego. „O podwyższeniu granic obszarów gospodarstw wiejskich zaliczonych do grupy A i B, na mocy art. 3 ust. z Rozporządzenia Prezydenta R. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych” oraz Rozporządzenia Rady Ministrów ustalającego zasady na mocy których właściwi ministrowie będą mogli udzielać dłużnikom Skarbu Państwa i Instytucji prawa publicznego z tytułu należności prywatno — prawnych ulg analogicznych do przewidzianych w art. 12 Rozp. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Brak powyższych rozporządzeń wykonawczych pozostawia w zawieszeniu zastosowanie życiowe istotnych ulg, tych właśnie na które rolnictwo czeka.

NA LETNISKU W DZIEŃ

KUCHENKA SPIRYTUSOWA EMES

W NOC

WALNIK SPIRYTUSOWY RUSTICUS

CZYNNY PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO

W terenie i na torach

Piękna załoga dba o elegancję jachtu



Dziś w niedzielę

W WILNIE JADWIGA JEDRZEJOWSKA NA KORTACH KLUBU PRAWNIKÓW, OD GODZ. 15.30 (UL. DĄBROWSKIEGO 4). SPRZEDAŻ BILETÓW OD GODZINY 14-EJ PRZY WEJŚCIU.

W WARSZAWIE. Na stadionie Wojska Polskiego o g. 17-iej mecz o mistrzostwo Ligi między Polonią a Ruchem.

Na Dynasach o g. 16-iej otwarcie sezonu kolarskiego WTC na torze. W programie zawody kolarskie i motocyklowe. Rano o g. 8-iej doroczne biegi kolarskie „Expressu Południowego”. Zakończenie o 11-iej na Dynasach.

Na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej o godz. 11-iej pierwsze międzyministerjalne zawody strzeleckie.

Później w parku Paderewskiego na stacji otwarcie letniej pływalni AZS, a przy ul. Łazienkowskiej otwarcie wielkiej pływalni Okręgowego Urzędu WP. Wreszcie odbędą się dalsze rozgrywki o mistrzostwo Warszawy w grach sportowych.

NA PROWINCJI

W KRAKOWIE mecz ligowy Wisła — Garbarnia i mistrzostwa tenisowe Małopolski.

W ŁODZI mecz ligowy ŁKS — Pogoń i mecz tenisowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim WKS a Unio — Touring.

W POZNANIU mecz ligowy Warta — Legia.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH mecz ligowy Śląsk — Cracovia.

W KATOWICACH międzynarodowy wyścig kolarski na torze.

WE LWOWIE mecz tenisowy Legia (Warszawa) — LKT.

W DREZNIE MECZ PIŁKARSKI NIEMCY — CZECHOSŁOWACJA.

W PARYŻU międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji.

Nowe terminy ligowe

Zarząd Ligi PZPN uchwalił następujące nowe terminy spotkań ligowych: 11 sierpnia — Warszawianka — Garbarnia, 14 lipca — ŁKS — Wisła, 21 lipca — Cracovia — Legia oraz Pogoń — Warta.

Mecze ligowe, które odbyć się miały 18 sierpnia, zostały przełożone na inne terminy, wobec tego, że w tym dniu odbędzie się mecz Polska — Jugosławia. I tak:

25 sierpnia: Polonia — Legia, 6 października: Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia, Śląsk — Garbarnia.

Wreszcie mecze wyznaczone na 8 listopada (Polska — Rumunia) przełożone zostały na dzień 17 listopada. Mecze wyznaczone na 15 września (Polska — Niemcy) odbędą się: 10 listopada: Polonia — ŁKS, Wisła — Legia, Pogoń — Warta, oraz 17 listopada: Ruch — Cracovia,

Przedolimpijski I. atletyczny obóz pań

Zarząd PZLA ustalił już skład personalny I przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego pań, który odbędzie się w dniach od 16 czerwca do 11 lipca b. r. w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pod kierunkiem trenera Cejzika. Słuchaczami obozu przedstawia się następująco:

z Poznania: Piasecka, Przygórska, Maślowska i Świdorska.

z Warszawy: Nowacka, Prajsówna, Segnowska, Wencłówna.

z Pomorza: Gackowska i Książkiewiczówna.

z Włocławka: Lewinówna, z Krakowa — Freiwaldówna, z Częstochowy — Plucikówna, z Łodzi — Smętkówna Płucikówna, z Łodzi — Smętkówna Płucikówna, z Łodzi — Smętkówna Płucikówna.

Polska — Niemcy na szosie

Na wniosek zarządu PZTK w tegoż rocznym wyścigu szosowym między państwami Polska — Niemcy na trasie

11.000 zawodników na starcie

MOSKWA. Doroczny bieg naprzemienny w Moskwie zgromadził na starcie rekordową liczbę 11.000 uczestników. Dystans biegu wynosił 5 km. Zwycię

Mistrzostwa tenisowe Francji

PARYŻ. Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji w Paryżu zostały w piątek znowu przerwane z powodu ulewnej deszczu. Rozegrano jedynie dwa spotkania: Hines (USA) pokonał Anglika Goldryna: 6:4, 6:3, 2:6, 12:14, 6:4, a Francauz Rodel przeszedł do dalszej rundy bez walki z powodu wycofania się Czechy Siba. Dalszy ciąg rozgrywek w sobotę.

Zagraniczni zawodnicy w mistrzostwach Polski

W tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które odbędą się w konkurencji międzynarodowej, startować będzie m. in. Szwed Lindgren na 5000 i 10000 mtr. W sprawie startu Węgrów prowadzone są pertraktacje.

Skład manufaktury M. Sz. KARLIN w Pińsku, ul. Kościuszki 59

Podaje do wiadomości sezon letni materiały na ubrania, palt, kostjomy kamgarny i inne wyroby firmy A. RAPAPORT i S-wie Sp. Akc. Bielsko. Ceny fabryczne.

U nas i gdzieindziej

W dniu 2 czerwca br. odbędzie się na stadionie Wojska Polskiego mecz I. atletyczny pomiędzy stołecznymi drużynami AZS i Legji.

PRAGA. Koubkova zgłosiła chęć zatakowania w dniach najbliższych światowego rekordu w biegu na 500 mtr.

HELSINGFORS. Heikki Hietanen, najszybszy pływak fiński, ustanowił w tych dniach nowy rekord swego kraju w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym w czasie 1:02,1 sek.

BERLIN. Wyścig kolarski szosowy o „nagrodę Narodów” odbędzie się w Bielefeld w dniu 6 czerwca br. Udział wezmą czterosobowe drużyny sześciu państw. Dotychczas udział przyrzekły drużyny — Danii, Włoch, Szwecji i Szwajcarii.

N. YORK. Reprezentacyjna jedenastka Szkocji rozegrała w New Yorku pierwsze swoje spotkanie w rozpoczętym tournée amerykańskim. Szkoeci w meczu tym pokonali reprezentację Stanów Zjednoczonych w stosunku 5:1.

W ostatnich dniach w różnych krajach padły dobre wyniki w konkurencjach I. atletycznych. I tak: Węgier Remech w dysku — 48 m. 65 cm.

We Florencji — Lippi w biegu na 3000 mtr. — 8:47 sek. W Turynie Rabaglio w biegu na 400 mtr. — 49,5 sek.

W Helsingforsie Reinikka w skoku o tyczce — 381 cm. Nowy rekord Holandji w kuli ustanowił de Bruyn — 15,02 mtr.

KOPENHAGA. Tegoroczny zwycięzca w turnieju o Puchar Angielski, drużyna piłkarska Scheffeld Wednesday pokonała w Kopenhadze reprezentację Danii w stosunku 8:2.

ODEZWA DO KOBIET

„Niema na świecie żadnej niesprawiedliwości za którą wy kobiety nie bylibyście odpowiedzialne, nie dla tego zebyście były jej sprawczyniami, ale dla tego, żeście jej nie zapobiegały”.

Takie obwinienie rzucił niedługo kołom J. Ruskin wielki filozof, esteta i reformator, który dobrze rozumiał jak wielki wpływ ma kobieta na dzieje ludzkości.

My, kobiety polskie, jesteśmy szczęśliwsze od innych nacji, gdyż nasze Państwo tak stosunkowo niedawno powstało do nowego, niepodległego bytu, pamiętało o tych zasługach jakie położyła kobieta w dziejach narodu polskiego, szczególnie w okresie bolesnej niewoli i od początku niepodległości nadało nam wszystkie prawa obywatelskie. Użytkując prawa obywatelskie, kobieta nie samą wzięła na siebie odpowiedzialność w sprawach społecznych swego narodu.

Mamy wiele organizacji społecznych, które te lub inne zagadnienia rozwiązują, te lub inne ideały wprowadzają w życie, lecz dotychczas nie mamy organizacji kobiecej, któraby stanęła do walki obronnej z największym sprzymierzeńcem nierządu i innych klęsk społecznych — alkoholem.

Alkohol jak wiadomo powszechnie zatrąca dostojnie nie tylko ciało lecz i ducha, spada przekleństwem na potomstwo w postaci rozmaitych powikłań cielesnych i psychicznych. Mamy tysiące przykładów upadku rodzin, mamy przykłady upadku narodów i państw spowodu nadmiernego używania alkoholu.

Kobieta czy to żona, czy matka, czy siostra jest jedną z najpowszechniejszych ofiar, w które uderza klęska alkoholizmu, jej przedewszystkiem życie zamienia się w pasmo bolesnego tragizmu. Kobiety więc bardziej winny się zaznajomić ze sposobami walki i stanąć w szeregach walczących o zdrowie moralne, o siłę ducha swego narodu bo: „Narodu duch zatruty to dopieć ból ból”, powiedział Krasinski. Jak lekarze organizują kolumny zwalczające epidemie chorób infekcyjnych, które docierają do domów objętych zarazą — tak my kobiety w

zwartej kolumnie, po odpowiednim przygotowaniu się stańmy u źródła zła u ogniska zarazy, zwalczając zło w zarodku — idźmy do rodzin alkoholików niosąc tam jasny promyk lepszego jutra.

W imieniu Zarządu Koła Pań przy Wileńskim Tow. „Mens” walki z alkoholizmem

Dr. Konstancja Klujewska

Al. Markiewiczowa.

KOMUNIKAT

Koło Pań przy Wileńskim Tow. „Mens” dla walki z alkoholizmem i narkomanjami, wydając „Odezwę do kobiet”, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Organizacji Kobiecych na terenie województwa wileńskiego, by prowadziły w swoim środowisku intensywną akcję przeciwalkoholową, tworząc koła abstynenckie oddzielnie lub w porozumieniu z centralnym Kółem w Wilnie. Mamy na celu szeroką propagandę przeciwalkoholową w związku z przyszłym międzynarodowym kongresem przeciwalkoholowym, który odbędzie się w roku 1937-ym w Warszawie.

O założeniu poszczególnych Kół uprzejmie prosimy zawiadomić Centralne Koło Pań w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 46.

Zarząd Koła

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI

TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER BEBE SZOFMANA

NOWOOTWORZONA KAWIARNIA „U STRONIE” MICKIEWICZA 26.

smaczne, zdrowe i higieniczne śniadania, obłady i kolacje. Wielki wybór pism. Szachy. Ogródek. Ceny niskie.

CASINO FLIP I FLAP

Dziś premiera.
w najnowszym wielkim filmie, który zdumiewa bogactwem pomysłów p. t.
„Żona z ogłoszenia” (Niedługo ucieczka) Nowe „gagi”, nowe
tło i nowe typy.
Prawdziwa bomba wesołości! Nadprogram: Aktualja. Seans: 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS Dziś ostatni dzień! **Przebój wiosenny!**
Wspaniały melodyjny film wiedeński najnowszej produkcji.

KWIACIARZ PRATERU

W rol. główn. kwiat sceny wiedeńskiej **ROSIA BARSONY** (bohaterka i. „Bał w Sawoy-u”), **FALIKS BRESSART** (partner Franciszki Gasi w i. „Piotrus”) Nadprgr. Atrakcja kolorowa oraz Aktualja. Początek o g. 4, 6, 8 i 10,20 w niedzielę od godz. 2-ej.

Pamiętna para z „Czempy”
Wallace BEERY
i Jackie COOPER
oraz prześliczna **FAY WRAY** w dawno oczekiwanym filmie,
kipiącym życiem i humorem

„PRZEDMIEŚCIE”

Dziś o 2 pp. **ulgowy poranek** dla rodziców
OSTATNI **ulgowy poranek** dla rodziców
sukces. filmu „**Tajemnica Małej Shirley**”
Dziś **ARCYDZIEŁO** współczesnej kinematografii. Najpiękniejsze
gigantyczne widowisko filmowe!

PAN idzie naprzód

Madel Carroll
i Franchot Tone

Nadprogram: Najnowsze aktualja i dodatki. Początek seansów o 4-ej.

REWJA

Belkon 25 gr.
Program Nr. XXII.,
18-tu kilometrowy wyścig lumera, pieśni i tańca, rewja w 2 częściach
z udziałem **J. DORIANI** i **W. MORAWSKIEJ** oraz pożądanie występującej
J. Oleńkiej. Szczegóły w afiszach.

Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8,30. W sobotę i niedzielę 3 przedsta-
wienia o 4, 6,30 i 9-ej.

Gwałtu Policja! Banduci!

18-tu kilometrowy wyścig lumera, pieśni i tańca, rewja w 2 częściach
z udziałem **J. DORIANI** i **W. MORAWSKIEJ** oraz pożądanie występującej
J. Oleńkiej. Szczegóły w afiszach.

Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8,30. W sobotę i niedzielę 3 przedsta-
wienia o 4, 6,30 i 9-ej.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
składach aptecznych znanego
środka od odciśków

Prow A. PAKA

R. BIKNER

Wilno, ul. Rossa 15,
tel. 17-29. Gotowe
pomniki, krzyże, płyty
piamiłkowe i inne z
kamieni naturalnych i
sztucznych. Budowa
grobowców beton-
owych na wszystkich
cmentarzach wileńskich
i na prowincji p/g pro-
jektów własnych i po-
wierzonych.

Lekarze

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe. Wileńska 7, tele-
fon 10-67, od godz. 9-1 i 4-8.

Doktor M. ZAURMAN

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
SZUPENA 2. TEL. 20 74.
Przyjmuje: 12-2 i 3-8.

Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje od godz.
9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2
4-7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby
skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno
Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ

Choroby weneryczne — syfilis, skórne
i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8-1
i 3-8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 3. Przyjmuje od
8-1 i 4-8. Tel. 567.

Kupno i sprzedaż

**Sprzedam restaurację oka-
zyjnie** (spowodu nieuleczalnej
choroby) z kompletnym urządze-
niem i z dwoma bilardami. Kon-
cesja własna. Kobryń, ul. Ry-
nek 36.

PLACE BUDOWLANE na Żelaz-
nej Chacie tanio sprzedaje z de-
cydowanym reflektantem. Infor-
macje: Młynowa 5-12 w godz.
4-5.

FOXTERIERKI (suczyńki) rasowe
do sprzedania, Dąbrowskiego 3-4.

KUPIĘ z pierwszych rąk jadalny (je-
sion, czeczota) oraz gabinet mahonie-
wy. Reflektuję tylko na antyki. Pi-
semne oferty proszę kierować: św.
Michalski 14-3 Czarnocki.

KREDENS ładny, duży w dobrym
stanie, sprzedam zaraz, Piekielek 7-5.

OKAZJA 4 domy, 16 mieszkań, sklep
spożywczy, garaż, dochód 680 zł. mie-
sicznie, Antokolska 35.

OKAZYJNIE do sprzedania maszyna
„UNDERWOOD” prawie nowa. 8-to
Jakóbska 6/4.

OKAZYJNIE sprzedaje się salon o-
rzechowy, kółko francuskie, sypialny
garnitur ciemny. Jagiellońska 3/5
m. 11.

SZCZENIĘTA „Seter Irlandzki” do
sprzedania — ul. Mostowa 15 m. 5.

BARDO TANIO wydzierzawie płac-
e pod zasiewy w Zwierzynie, ziemia
dobra, Grabowski, Garbarska 1.

BOWER DAMSKI „Lucznik” mało
używany okazuje do sprzedania. Za-
kretowa 7 m. 19. Zgłaszać się od go-
dziny 14-ej do 17-ej.

SPRZEDAJE SIĘ SKLEP winno-spo-
żywczy, w Wilnie, dobrze prosperu-
jący, w 1934 roku dał czystego docho-
du 14.209 zł. do kupna potrzeba 55
tysięcy. Informacje: Łotoczek 3 m. 3.
(od 3 do 4).

SAMOCHÓD do sprzedania firmy
„Chrysler” torpeda 5-cio osobowa, w
b. dobrym stanie. Informacje: Wileń-
ska 48 — dozorca domu.

SPRZEDAJE cukiernię przy ul.
Ostrobramskiej 17, oraz nowy dom
na Zwierzynie. Dowiedzieć się w skle-
pie, Ostrobramska 17.

SPRZEDAM FOLWARK 120 hekta-
rów na samej szosie przy samej Wil-
li pięknie położony pod Wilnem. Po-
łocka, d. Nr. 14, m. 6.

SPRZEDAM w Wilnie posiadłość 2
domy z dużym ogrodem owocowym —
czysty zysk od włożonego kapitału
9 proc.; miejscowość piękna koło Al-
tari. Popowska 26 m. 7.

Lokale

DO WYNAJĘCIA LOKAL przy
ul. Mickiewicza pod Nr. 22, skła-
dające się z 3 ch. pokoi, kuchni
i łazienki oraz 6-ciu pokoi z wy-
godami. Blizsze inform. ul. Mickie-
wicza 22 m. 4, tel. 12-25.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszel-
kimi wygodami w domu hr. J
Tyszkiewicza przy ul. Zygmun-
towskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wi-
adość tamże w mieszk. 1 od
godz. 9 r. do 3 p.p.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszka-
nie z wszelkimi wygodami, bardzo cie-
płe ul. Dąbrowskiego 7.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-poko-
jowe całkowicie odremontowane. Mi-
ckiewicza 7. Wiadość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA 2-3 pokoje ume-
blowane z wygodami, Kasztanowa
5-5.

DO WYNAJĘCIA od 1 czerwca mie-
szkanie 5-cio pokojowe, suche, ciepłe,
słoneczne ze wszelkimi wygodami,
oraz dwa mieszkania po 3 pokoje z
częściowymi wygodami. Warunki na
miejscu u dozorcy domu Nr. 48 przy
ulicy Mickiewicza. lub u właściciela
domu w godzinach od 9 do 10 i od
16 do 17 przy ulicy Benedyktynskiej
Nr. 2 m. 1.

DO WYNAJĘCIA 4 POKOJE luksu-
sowe (nieumeblowane), z łazienką i
korzystaniem kuchni. Można po dwa
pokoje dla małej rodziny — ul. Wi-
leńska 28 m. 3, od 9-2 i 5-6 w.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuch-
nią z wygodami przy ul. Portowej 6.
Wiadość u dozorcy.

DO WYNAJĘCIA 6-pokojowe miesz-
kanie z balkonem, słoneczne, z wszel-
kimi wygodami, świeżo odremontowa-
ne. Poznańska 3 róg Zawalnej.

DŁA SOLIDNYCH LOKATORÓW
do wynajęcia od 1-6 r.b. 2 i 3 poko-
jowe mieszkania, z wygodami. W po-
dwórku ogród. Balkon. Dowiedzieć
się: ul. św. Ignacego Nr. 8 tel. 11-80

JEDEN LUB DWA POKOJE, konf.
umebl. wygod. wys. parter, przy in-
teligentnej rodz. bezdzietnej do wynaj-
ęcia. Sierakowskiego 24, m. 1, koło
Sądu.

MIESZKANIE z 6 pokoi, wszelkimi
wygodami na parterze do wynajęcia.
Węglowa 16, wiadomość u dozorcy.

MIESZKANIE do wynajęcia 3 po-
kójowe z balkonem i piętro od trze-
tni, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 8

MIESZKANIE 3 i 4-pokojowe sło-
neczne z ogródkiem w ładnej i zdro-
wej dzielnicy. Antokolska 35.

MIESZKANIE 4-pokojowe odremontowa-
ne — mieszkające 60 zł. Ul. Śnie-
gowa 20.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią
(lub 3 małe pok. z kuchnią) niedro-
gie potrzebne. Oferty dla „H. G.” do
Administracji.

Nowoczesne 5-pokoj. MIESZKANIE
odremontowane, z łazienką, i wszelkie-
mi wygodami. Kalwaryjska nr. 69,
m. 1, tel. 10-11.

OSOBIE solidnej wynajmę pokój ume-
blowany z używalnością wanny, wej-
ście niekrepujące. Dąbrowskiego 12
m. 2.

POKÓJ dla pana z wygodami, utrzy-
mianiem lub bez. Podgórna 3-19.

TRZECH POKÓJ UMELOWANYCH,
z kuchnią i wygodami, poszukuje, od
dn. 15 sierpnia. Zgłoszenia dla M. C.
w administracji „Słowa”.

WŁAŚCICIELE DOMÓW, w których
znajdują się lokale szkół miejskich.
proszeni są we własnym interesie o
przebycie do Biura Stowarzyszenia
Właścicieli Nieruchomości, ul. Jagie-
łłońska 14. — dnia 28 b.m. godz. 19.15

5-cio pokojowe mieszkanie słoneczne
z wygodami do wynajęcia. ul. Pod-
górna 5.

Lefniska

PENSJONAT KOMAROWSZCZYNA
otwarty od 15 maja. Cena 3-4 zł. dzien-
nie. Dojazd autobusem lub koleją. Wszel-
kie wygody i rozrywki. Wiadość:
Poczta Konstantynów k/Swięcien lub
Orbis Wilno.

PENSJONAT WYPOCZYNKOWY w
Andrzejkowie nad Świtezia Wandą Kni-
wiec-Rydrichowej otwarty od 1-go
czerwca b. r. Pokoje słoneczne, kachnia
dobra wiejska, posilek 4 razy dziennie.
Dojazd autobusem z kolei z Baranowicz
lub Nowogródka. Pokoje z utrzymaniem
3-4 zł. dziennie. Dla czł. T-wa Kra-
joznawczego 10 proc. rabat. Andrzej-
kowo koło Nowogródka, poczta Walówka

PENSJONAT WE DWORZE, nie-
drogo, utrzymanie doskonałe,
miejscowość piękna i zdrowa,
nad brzegiem Wilji w sosnowym
lesie. Informacje: ulica Filipa 6
m. 7 od 10-12 i od 4-7.

**PENSJONAT W MAJĄTKU „KOJ-
RANY”**. Las sosnowy, rzeka, jeziora,
10 km. od Wilna. Informacje: Gar-
barska 5-25, tel. 12-46.

POSZUKUJE SIĘ we dworze wiejs-
kim na czas dłuższy suche i ciepłe
mieszkanie o 3-4 pokojach z kuch-
nią. Warunek: blisko rzeka, względnie
jezioro i las. Szczegółowe ofe-
rty pod adresem: Wilno ul. Popław-
ska 14 m. 2, Adam Korwin-Kijud.

ORŁOWO - MORSKIE, pensjonat
Należę Sadowskiej, ulica Morska, Elek-
tryczność, kanalizacja. Ceny przy-
stępne, czerwiec znacznie niższe. Ku-
chnia wyborowa — kucharz. Informa-
cje pisemne, ustnie, Orłowo.

**OPIEKA, SPOKÓJ! KAPLICA, LE-
KARZ, LETNIKOM lub EMERY-
TOM NA STAŁE. — WARUNKI
SKROMNE**. Wiadość: JODY —
K. M.

LETNISKI do wynajęcia w majątku
6 km. od Wilna. Ładna miejscowość,
Park, kąpiel, telefon. Nadaje się rów-
nież pod internat. Informacje: tel.
11-34 od godz. 11-14 i 18-20-ej.

LETNISKI - pensjonat Danuszew,
poczta Danuszew, stacja Smorgonie,
Rzeka Wilja. Plaża. Kajak, tenis,
las, sucha, uroczą miejscowość. Ka-
nalizacja.

LETNISKI w Anielinie. Miejscowość
sucha, ładna, rzeka, las, sosnowy. Od
żywiania dobre, obfite. Tenis, krokieta
siatkówka, radio. Odległość od stacji
kol. 3 km. Poczta Gudogaj, Anielin,
Zapolska.

LETNISKI w okolicy Ignalina —
jezioro, las, utrzymanie czterokrotne
2 zł. 50 gr. Śluka 11-1.

LETNISKI we dworze z całodziennym
utrzymaniem, także osobny do-
mek w ogrodzie do wynajęcia na lato;
wiad. Portowa 19 m. 11 od 1-5
po poł.

LETNISKI DWOREK w uroczej miej-
scowości nad jeziorem Ukla, Brasław-
skie. Las sosnowy, plaża, rybołówstwo,
polowanie, radio, łódź, żaglówka, te-
nis, krokieta, siatkówka. Wikt zdrowy
3 1/2 — 4 złote dziennie. Mostowa 3-a
m. 28.

LETNISKI 3-4 pokojowe, pół go-
dziny jazdy autobusem w kierunku
Niemenczyzna od placu Orzeszkowej.
las sosnowy, produkty na miejscu.
dowiedzieć się: Orzeszkowej 3-3 tel.
10-28.

LETNISKI z utrzymaniem nad
jeziorem, Dryświaty. Cena 3.50, 4 zł.
Poczta Drukszy k/Turmontu skrz. nr.
10. Zasztutowa. Inf. Wilno Portowy
5 m. 1 od 4-6-ej.

LETNIKÓW z całodziennym dobrem
utrzymaniem przyjmę. Majątek. 11 1/2
godziny koleją od Wilna. Szczegóły
14-16, codziennie: Zygmuntowska
Nr. 8 m. 6.

Uzdrowiska

KRYNICA. Pensjonat WILSON, tel.
18, gruntownie odnowiony, pod no-
wym zarządem — poleca duże, sło-
neczne pokoje — kuchnia domowa, wy-
borowa — każda dieta na żądanie —
ceny bardzo umiarkowane.

Blizsze szczegóły: tel. 305. Wilno,
Bernardyński 8 — 3 od godz. 2 do 4.

ZAŁĘSZCZYKI „ŁADA” nad Dnie-
stem, pokoje słoneczne, kuchnia i
dieta pierwszorzędne. Ceny niskie.

Nauka

„PROMIEŃ”

**Przyw. Szk. Powsz. i PRZED-
SZKOLE** — Wiwulskiego 4, filja
na Zwierzynie Wtoldowa 35 a,
przyjmuje już zapisy na następny
rok szkolny. Kancelaria czynna
codzień w godz. 11-13. Warunki
przystępne.

PRYWATNE PRZEDSZKOLE C.
Nowickiej W. Pohulanka 36 m. 1-
przyjmuje zapisy na następny 1935-
1936 rok szkolny i do kompletów I i
II oddziałów Szkoły Powszechnej.

RODOWITA NIEMKA poszukuje
pracy przy dzieciach. Posiada powa-
ne referencje. Dowiedzieć się w go-
dzinach rannych, ul. Wiwulskiego
4-8 p. Trocka.

ZA UTRZYMANIE na wsi lekcje nie-
mieckiego, zakres 8 klas gimnazjum.
Konwersacja. Referencje. Informacje:
Wielka 40 pensjonat S.S. Misjonarek
godz. 19-20.

Poszukują pracy

Szukam posady lub kondycji
na